Rok 1870. Kraków. Sobota 8 Października. Nr. 230.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 26 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
W Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków
W Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . 6 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. **Ajencje przyjmujące ogłoszenia:** W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wo'lzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 8.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Kraków 7 października.

Strachem i grozą stało długo państwo austrjackie; strachem i grozą zlepiło różnorodne swe części w jednolitą niby to całość państwową i starało się wytworzyć centralizację na podstawie jakiejś idealnéj narodowości austrjackiéj.

Ale pod strachem i grozą wypadków zewnętrznych, gdy gmach kunsztownie zlepiony zaczął się rysować i walić, a nie stało siły do zbicia na nowo różnorodnéj rzeszy narodów żelazną obręczą austrjacką, spróbowano ująć go w nowe pozłacane ramy niemiecko - austrjackiego konstytucjonalizmu. Zmieniły się wprawdzie formy, ale rzecz została ta sama, to samo dążenie do idealnéj jednolitéj Austrji, która nigdy nie istniała w rzeczywistości, a którą teoretycy wiedeńscy chcieli stworzyć jednem liberalném zaklęciem. Z rozbitych znowu ram pod wpływem wszechwładnego strachu wyrzucono pół idealnéj Austrji, wracając téj połowie całą historyczną i polityczną organizację, i dając jéj więcéj, niż należało, byle tylko nie stracić silnego jéj poparcia i byle zatrzymać do eksperymentów drugą rozlazłą geograficznie połowę Austrji, którą ochrzcono Cyslitawją, tworzącą dziś drugą etapę w téj bezwiednéj podróży do utraconego Edenu centralizmu. Ten niezdrowy i niezdarny produkt niemieckiéj fantazji powinien był runąć od razu i od razu powinien był na jego gruzach powstać jedyny możliwy związek narodowości i krajów, które wyzwolone spod grozy dawnych rządów, mogły li tylko własnowolnie wytworzyć z dołu nowy prawnopolityczny organizm, dający i pojedyńczym krajom i do ogółu państwa, w ten sposób zabezpieczywszy swe interesa, połączyć patrjotyzm krajowy z nowowytworzonym patrjotyzmem austrjackim.

Tymczasem co w strachu było poczęte, miało się ostać strachem.

Austrja otoczona groźnymi sąsiadami Prusami i Rossją, wydawała się bezpieczną przystanią dla Węgrów, Polaków i Niemców, z których pierwsi obawiali się panslawizmu i Rossji, drudzy Rossji i Prus, trzeci panowania pruskiego militaryzmu.

Te trzy więc narodowości pod wpływem strachu przystały się do nowéj Austrji, [illegible] przepadając spokojnie i zostawić potomności losom stania a dzisiejszych spokój. Węgry i Niemcy znaleźli przynajmniéj w nowym porządku niezmierne dla siebie korzyści, tylko Polacy jedynie pod wpływem paniki moskiewskiéj uciekali do Wiednia straszyć rajchsrat, który na ich [illegible] rossyjskiego strachu z dawno wymierzyli, a oszukani w większéj części [illegible] tego groźnych sąsiadów.

Ta polityka strachu w domu groziła bezustanną rewolucją i spiskiem i każdego, kto się ośmielił stawiać opozycję, piętnowała czerwonym straszydłem socjalisty lub czarnym widmem strachów klerykalizmu i jezuityzmu i stanu oblężenia.

Pod wpływem tego strachu jeździła delegacja za delegacją do Wiednia i powracała z próżnymi rękoma, nie pomógłszy nic ani krajowi, ani państwu, które klika niemiecka prowadziła wprost do najpewniejszéj zguby, stojąc uparcie przy swych przywilejach, które razem z siłą straciły racją bytu. Tymczasem w kraju panowała na szeroką skalę zakrojona praca organiczna! — Wiemy niestety jak sztucznie za tą papierową kurtyną ukrywa się przyrodzone lenistwo i sobkostwo, które wzrost kilku pańskich fortun równoważy z rozwojem i postępem kraju. Wiemy co wśród téj pracy porabia wydział krajowy, co rada szkolna, co rady powiatowe i gminne. Ale czy ich w tém wina? Czy strach i obawa o najbliższe jutro, czyż to ciągłe prowizorjum naszego położenia może kraj usposobić do rzetelnéj pracy, do pracy dla tego jutra, którego nikt nie widzi, którego się każdy boi! A któż krajowi wpoił tę bojaźń, jeżeli nie owo stronnictwo, któremu każdy ruch rąk i nóg wydaje się podejrzanym, strasznym, okropniejszym od dzisiejszego powolnego grzęźnięcia w błocie.

Tym samym systemem strachu przed ruchem potrafił zgniły cezaryzm francuzki utrzymać tak długo więzy Francji i wydać ją spętaną i zdemoralizowaną na pastwę nieprzyjaciół. Ale bądź co bądź cezaryzm olśniewał czasem rezultatami chwilowemi. Gdzież są jakiekolwiek rezultaty z prac naszych menerów politycznych? To co niby kraj otrzymał, jest wynikiem zmienionego położenia całego państwa, spadło na nas przez jednę noc bez naszego przyczynienia się.

Od téj chwili doprowadziliśmy tylko do coraz częstszych upokorzeń, a nie zdobyliśmy nic dla siebie, doprowadzając zarazem państwo do tak opłakanego rozprzężenia, o jakiém dotąd w historji nie masz przykładu. Zamiast połączenia sił będącego godłem Austrji, mamy wojnę wszystkich przeciw wszystkim, mamy szkopuły, które się ani ominąć, ani rozbić nie dadzą. Położenie na zewnątrz groźne, na wewnątrz kadłub rajchratu drga konwulsyjnie wszystkiemi swemi członkami i jest wyraźném absurdem wszelkiéj reprezentacji. A mimo to trzymamy się téj nici niby prawnéj, jak pijany płotu. Ministerjum ciągle robi kroki niby ugodne i sprowadza tylko coraz większy zamęt i głębokie zniechęcenie do ogólnéj sprawy państwa u wszystkich ludów.

Nie dziw, że te ludy już dziś pytają, kędy droga na jutro, nie widząc żadnego ratunku dla Austrji. — W tym pytaniu leży wielkie niebezpieczeństwo, bo ludy austrjackie mają już po większéj części gotowe przystanie, do których dążą.

My jedni nie mamy takiéj przystani, ale my jedni nie zbawimy państwa, a najmniéj zbawimy go bezmyślném chowaniem głowy pod macoszy płaszcz wiedeński, aby nie widzieć tego co nas czeka, aby choć chwilę spokojną wykraść przyszłości.

Niech nam nie mówią, że z tonącego okrętu chcemy ratować w Wiedniu nasze manatki; my tam nic nie ratujemy, owszem przyczyniamy się do nieuchronnego upadku.

Nie chcemy widzieć, że centralizacja, która kosztowała jednolitą Francję strumienie krwi w czasie pierwszéj rewolucji, a dziś nie uchroniła jéj od strasznego upadku, jest absurdem w Austrji, która nie ma żadnych do tego warunków, chybaby jéj narodowości chciały dobrowolnie stać się Niemcami.

Że decentralizacja nawet bardzo rozwinięta nie przeszkadza potędze państwa, widzimy dziś na świeżym przykładzie związku północno-niemieckiego, który w swém łonie liczy udzielnych prawie królów i książąt, a który rządzi się wielorakiém prawem, ma wielorakie sejmy, a nawet niejednolite wojsko.

Ale teorje wiedeńskie tak dalece zaślepiły naszych rajchsratowiczów, że wolą brnąć po uszy w frazesach, niż czerpać naukę z żywych przykładów, jakie się im nastręczają tuż o miedzę graniczną.

Dzieje nie będą czekać aż oni się namyślą i może już jutro będzie za późno!

Podajemy tu z współczesnego rękopisu dokument, którego powinowactwo z dzisiejszą chwilą jest nader blizkie i widoczne. Zdaje nam się, że to przypomnienie historyczne nie będzie bez zajęcia dla czytelników naszych. Zatrzymujemy pisownią oryginału.

Proklamacya
Rzeczy Pospolitey Francuskiey

albo wypowiedzenie wieczney woyny Królowi Pruskiemu na Sessyi d. 20 Maja 1794 R. z Monitora Paryskiego wyjęta i przetłumaczona.

Zgromadzenie Narodowe postanowiło wypowiedzieć wieczną woynę Fryderykowi Wilchelmowi, Królowi Pruskiemu w następującey Proklamacyi.

Zna Cała Europa kto był Dom Brandeburgski, że postanowiwszy mniemaną wielkość swoję na kawałku ziemi bagnistey i nieurodzayney wzniosł się i zaczął niszczyć Sąsiady, a grozić dalszym. Ów Poddany i Wazal Rzeczy Posp. Polskiey spiknąwszy się z Moskwą na ruinę wolnego Narodu postawił sam Tron obrzydłego despotyzmu.

Wilhelmie! Spoyrzyi na rusztowanie ostatniego z naszych Tyranów krwią zbroczone, Spoyrzyi na lud Francuski któren uzbroił się iedynie na to, aby zarazę nayszkodliwszą całey Europie to iest: Ciebie, i z pokoleniem Twoim zatracił; Spoyrzyi a zadrzey bo minął czas cierpliwości ludu a Twoie zbrodnie dopełnione skłoniły Boga iż oświecił lud, uzbroił go, zrobił zwycięscą, a na rozwalinach Tronu Tyranów, zbuduie kościoły, na których od ludu wolnego cześć sprawiedliwą, cześć godną Imienia Swego, kadzidło dziękczynienia, i czułych serc ofiary odbierać będzie. Francuzi! Francuzi! otwórzcie dwa ważne widoki w oczach Świata okazuiąc swoie cnoty, a Wilhelma zbrodnie. Zapalił woynę w całey Europie poprzednik Jego, ugruntowawszy potęgę swoię zostawił konieczne prawo swym wszystkim następcom, aby mięszać zawsze spokoyność Europy pożarem woyny; żeby wtenczas, gdy inni giną, on wzrastał, gdy inni niszczeią on się wzmacniał a osłabionych iuż doreszty pokonał.

W Imie tego Boga którego on przez przekupienie gazet i naiemne pisma wygnał z Francyi, w Imię tego Boga którego moc naydoskonaley w wolnym maluie się stworzeniu: przysięgamy iż poty lud Francuski broni nie złoży, poki z nędznych iego poddanych wolnych szczęśliwych, a z Monarchii Rzeczypospolitéj nie zrobi. Nie zdołał on nas pokonać w boju, udał się do potwarzy, właściwego podłym i gminnym duszom oręża. Zadał Francuzom nie moralność i Ateuszostwo! O sprawiedliwe Nieba! o iakim że on to Bogu powiada? Alboż on innego zna, iak dumę rozwiozłość, y wszystkie występki? On to chce przynaglić aby Świat opuścił Ołtarz prawdziwego Bostwa, a poszedł tłuc czołem podnożek Tronu Jego. Fryd. Wilhelm w chęci zawoiowania krajow zrównał się z Alexandrem, w męstwie z Sardanapalem, w Religii z Jowinianem, w łagodności z Neronem, w dotrzymaniu wiary z Piotrem Aragonczykiem. Długoż człowiek z takiemi przymiotami chlubić się będzie że iest owocem doskonałości? i zuchwale mówić światu że mieysce Boże na ziemi posiada? Francuzi! powtarzamy cośmy dawno powiedzieli, że wyrok wyplenienia Tyranów dawno naznaczyła Opatrzność, a Exekucyą tego wyroku oddał w ręce nasze. — Jęczy północ pod dwiema despotami, a ieden drugiego pyta się drżącym ięzykiem; za co dla iednego ginie nędznych miliony? Te głuchę istoty na płacze i narzekania tylu nieszczęśliwych odsełaią do Nieba i do modły, a sami się Bogami czynią bogaczów, uciemiężycielów i zaboyców ludu, to iest swoich Ministrów — któryż kiedy Narod, czystszą Religią czcił Boga, iako nasz? Pod chasłem Naywyższego Jestestwa wykrzyknęliśmy niezmienne prawidła Społeczeństwa ludzkiego. Monarchowie urągali się z praw wieczney sprawiedliwości, brali ie za przewidzenie rozumu. My ich pokazaliśmy istotę; a moralność iakąśmy wyrzekli w Xięgach tylko będącą przenieśliśmy do Narodu. — Zrobili oni nas Narodem szalonym, wywołuiącym wszystkie wiary i że zamiast czci Boga bałwochwalską cześć wyrządzamy ludziom, — kłamią niegodziwie. Są to głosy Świeckich Despotów i Duchownych Arystokratów, — Lud Francuski wolność Wiar ustanowił, a iakżeby miał powszechney Wiary wyznaniu przeszkadzać? — Chcemy Ewangelii bo tam prawo człowieka Ewangelia powiązała z naturą: Jey zachowanie zrobi lud szczęśliwym. — Tam iest czysta Moralność ktorey się Dwory panuiące wyprzysięgły. Szanuiemy my cnotę, a zatym śmierć cnotliwych za Oyczyznę iest u nas Świętą; a iakże nie błogosławić św: pam: męczenników wolności?

Potwarcy! nie widziałże Świat posągow stawianych rozboinikom i łupieżcom Narodów, ktorym się gmin dziwił, a rozsądny urągał, a wy nie chcecie aby czystą święcić cnotę! aby iey budować pamiątki?

Europeyska Semiramida Azyatycka Messalina, na skrwawionym Tronie zkonczy chaniebne życie, Wartaż będzie posągu? Nie godzien nasz Gasparya ktoren pod murami Miasta świętokradzców zapalaiąc odwagę w niesłychanym męstwie rozsiękany ręką zażartych padł Offiarą zbrodni naynikczemnieyszego z naszych Nieprzyiacioł Baille i Bauvais, nie maiąc być czczeni od Narodu, za którego Święte prawa tyle ucierpieli! — Przechodził się ślepy niewolnik pod okna więzienia Bauvais, wynayduiąc i grożąc nayokropnieyszą męczarnią. Stałość cnotliwego Męża, zadziwiła wielu tak dalece, że zaledwo kilku Tygrysow obrało się na wydarcie mu drogiego życia. Takiego to my czciemy i szanuiemy ale obrzędem, daleko różnym od czci Bogu winney. — Nie dziw Francuzom że Tyrani nie czczą cnotliwych, bo cnot nie znają. — Od wszystkich Tyranow Europeyskich nayszkodliwszy i naygorszy Fryd. Wilhelm. — Jego zdrady iego przekupstwa, wiarołomstwa zakłocaią Narody wydzieraiąc pokoy Europie. Od wzrostu Domu Brandeburskiego byłaż chwila pokoju? byłże moment bez przygotowania do Woyny? — Stawa i stanie za przykład Światu całemu za przykład Polska, a dowodzić będzie pożytek Tronu i Monarchiy. — Zabrał rozległe Prowincye prawem przemocy, prawem ktore on tylko zna, zakupił ludzi wolnych ceną niższą bez porownania od naylichszego bydlęcia; bo po dwa złote płacił wolnego Polaka. Trzymał w tym narodzie podłe Swey woli narzędzie Posła ktoren zgnębił prywatną i powszechną szczęśliwość a w trwałey lidze z Moskwą umyślił zniszczyć aż do Imienia Polaków. Z iego to woli dziki Narod Kozakow dopełnił na Ziemi Polskiey tak strasznych okrucieństw iżby ich Wiek dziesiąty nie chwalił a Serce Tamerlana Bajazeta Atylli czułoby nędzę Polaków. — Polski Narod pełen energii y mądrości zbiera się na głos mądrości i rozumu pod Chorągwie wolności, iedni zwyciężaią drudzy giną ale cały Narod nie zląkł się śmierci a wzgardził zapalczywością Tyranów. — Ile cnoty zdaią się być właściwe temu Narodowi tyle nieszczęściom podobało się go karać Opatrzności. — Narzucony im Król podły wykonywacz Despotów patrzał na ginący Narod, ktorego był członkiem a zapłacony iurgieltnik kopał grob swoiey Oyczyznie, godzien wiecznego zapomnienia. Wart tysiąca śmierci. Żyie ieszcze. — Polacy szanuią Go, przeto że Król. A za coż ci Krolowie przychodzą niszczyć ich ziemię? o niesprawiedliwości! kiedyż cię dzielna ręka Francuzów wygubi?

Polacy! Wasze i nasze nieszczęście są dziełem wspólnych nieprzyiacioł ludzkości! Cierpcie i pomniycie, że iedność zwycięży wszystko. — Oto po zapowiedzeniu teraznieyszym, musi Tyran pomyślić na przyięcie nas, musi się sposobić na danie słabego odporu naszemu Męstwu, opuścić was wkrotce, bo wkrotce zapali piorun nasz w siedliska pychy i tyranii, pokazać Swiatu nowe prawa do powinnego Szacunku. — My w Imie Boga, w Imie Oyczyzny naszey zaręczamy pomoc godnym Braterstwa naszego. — Tobie Fryd. Wilhelmie! Tobie domie Brandeburgski Lud Francuski w Pełnomocnikach swoich, całe Zgromadzenie Narodowe, wypowiada wieczny niepokoy, a nieodmienną zapowiada woynę. — Nie zwyciężysz, nie przekupisz Franuzow, musisz uledz ich potędze, a zguba Twoia przyniesie pożądaną swobodę całey Europie. — Już wyznaczone woysko dobywszy oręża, przysięgło szczepić drzewo wolności w kraju Twoim. — Kruszyć Kaydany poddanych Twoich, a na rozwalinach Twego Panstwa i iestestwa postawić kolos „Południe zbawiło połnoc“. — Nie miey nadziei żadnych traktatów, boś nadto nagle zdradzał, aby Ci prędko wierzyć. — Nie używay medyacyi, bo wczesnie ogłaszamy rownym Tobie nieprzyjacielem tego, któryby się poszrednictwa podiął. — Reszta nieprzyiacioł może uyzrzy Francuzow wspaniałych, Ty ich zawsze widzieć będziesz msciwych. — Prusacy! czekaycie Francuzow iak Braci, którzy wam przywiozą wolność, dadzą prawo za Pana, zapewnią swobody, wieczną szczęśliwość, pokoy i braterstwo. Wilhelmie! czekay Francuzów, którzy zbrodnie Twoie pokażą Swiatu i uśmierzą Cię na przykład innym Tyranom.

Oto głos ludu i wyrok Zgromadzenia Narodowego.“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kijów. [Po wysłaniu biskupa Borowskiego] kijowski jenerał-gubernator Dondukow-Korsakow nakazał kapitule żytomierskiéj, żeby przystąpiła do wybrania administratora dyecezji. Ale kapituła jednomyślnie odrzuciła propozycje gubernatorskie, na mocy prawa kanonicznego, które powiada, że biskup może być pozbawionym swéj posady tylko za zgodą papieża. O tém postanowieniu kapituły Dondukow-Korsakow natychmiast doniósł do Petersburga, zkąd prawdododobnie mają przysłać nowego administratora z ramienia rządu.

— [Z miasteczka Makarowa] (gubernji kijowskiéj) piszą do *Kijewlaniua*: „Półtora miesiąca prawie upływa, jak w pobliżu Kijowa zaszedł wypadek, który jednak powinien był zwrócić uwagę publiczności, ponieważ dotychczas żadna gazeta nic o tém nie pisała, wiec postanowiłem chociaż nieco zapóźno, opisać go w kilku słowach. Dzień św. Eliasza nasza cerkiew prawosławna obchodzi dość uroczyście. Jak zwykle zebrało się bardzo wiele ludu, lecz pomiędzy tłumem zwrócił na siebie uwagę miejscowy ksiądz katolicki, który starannie przypatrywał się liturgji prawosławnéj. Po nabożeństwie zaszedł do popa i tam jadł śniadanie. W kilka dni po tym wypadku, ksiądz spącerował po ogrodzie, kiedy zupełnie niespodzianie podszedł do niego aptekarz i zaczął mu prawić modły, że kapłan katolicki nie powinien chodzić na nabożeństwo do prawosławnych i jadać z popami śniadania, i żeby to co mówił lepiéj wrazić w pamięć, użył argumentu bardziéj przekonywującego, a mianowicie doskonałéj nachajki, którą w tym celu wziął z domu. Jak powiadają, aptekarz okropnie zbił księdza tak, że rząd wyznaczył osobną komisję dla wyświecenia całéj awantary.“

Wiedeń 6 października. [Patent cesarski z 5go października 1870 r.] My Franciszek Józef itd. na mocy §. 7 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa rozporządzamy co następuje:

Wybór ustanowionéj według §. 6 téjże ustawy dla królestwa czeskiego a według przepisów dodatku do ordynacji krajowéj na wymienione tam okręgi, miasta i korporacje przypadającéj liczby członków izby posłów rajchsratu ma się odbywać bezpośrednio przez te okręgi, miasta i korporacje i ma być przeprowadzonym natychmiast według postanowień ustawy z 29go czerwca 1868 dz. p. p. nr. 82.

Dan w naszém główném i stołeczném mieście Wiedniu 5go października 1870 r. w 22gim r. panowania.

Franciszek Józef m. p.
Potocki, Taaffe, Tschabuschnigg, Holzgethan, Petrino, Stremayr.

— Dla ułatwienia kupcom i przedsiebiorcom żeglugi handlowéj wiadomości o reprezentacji tych interesów zagranicą ogłasza ministerstwo domu ces. w porozumieniu z min. spraw zagr. wykaz urzędów konsularnych austr., z których tu podajemy wyciąg co ważniejszych:

W Bruksełli Rafael Bauer konsul, w Bremie Ludwik Gottfried Dyes. k., w Kopenhadze Maurycy Salomonsen gen. k., w Paryżu Gustaw br. Rothschild g. k., w Brest Ludwik de Kerjegu ajent k., w Cherbourgu Leon Manger a. k., w Marsylji Antoni Maurig v. Sarnfeld g. k., w Londynie Antoni br. Rothschild g. k., w Manchester Juljusz Sichel v. k., w Hamburgu E. F. br. Westenholz g. k., w Wenecji Fryderyk v. Pilat g. k., w Civittavecchia Jan Andrzej Palomba k., w Amsterdamie Józef Haupt, w Nowym Jorku Karol Bolesławski k., w Lizbonie Karol Krus g. k., w Petersburgu Jerzy v. Vyneken g. k., w Moskwie Ludwik Borhard k., w Odessie Józef v. Cischini g. k., w Warszawie Henryk br. Brenner Felsach g. k., w Lipsku Józef v. Grüner g. k., w Stokholmie Karol Benediks g. k., w Genewie Adolf Schaek k., w Barcelonie August Lenk v. Wolfsberg g. k., w Konstantynopolu Józef Szwegel k., w Rustschuku Karol v. Wolfarth g. k., w Bukareszcie Mikołaj br. Pottenburg dypl. ajent i g. k., w Belgradzie Benjamin Kallay v. Nagy Kollo dypl. a. i g. k., w Stutgardzie Teodor Dreifus k.

Wiedeń. — [O dzisiejszym stanie rzeczy w Austrji] pisze *Reform* Szuzelki: Obok czeskiéj sprawy niema nic ważniejszego do omawiania. — W chwili, kiedy to piszemy, uchwala czeski sejm drugi adres i odmawia wyboru do rajchsratu..... Niemcy prowadzeni na pasku przez dra Herbsta, zrobią demonstrację.....

Że się rajchsrat sam odroczył, to bardzo chwalebnie, gdyż rola tego kadłuba w tak dotkliwych czasach mogłaby tylko szkodzić znaczeniu Austrji i konstytucjonalizmu....

Naturalnie do przesilenia czeskiego łączą się wieści o przesileniu gabinetowém. Sygnalizują gabinet Rechbauera, dla którego ma być pozyskany i dr. Brestl i w którym nawet hr. Potocki ma mieć skromne miejsce. Rechbauer ma potem jak zapowiadają z Polakami paktować, t. j. triadę ukonstytuować, a potem ręka w rękę z Węgrami i Polakami zakończyć sprawę z wszelką narodową prawnopaństwową opozycją. Jakoś jednak powątpiewamy, żeby liberalny styryjski prawnik zdecydował się na taką politykę siły (Gewaltpolitik).

Burza przeciw hr. Beustowi trwa ciągle z téj i z tamtéj strony Litawy, wzmaga się i staje się tak ząciętą, że p. kanclerza już teraz żałować trzeba. Następcą jego mianują pisma peszteńskie i wiedeńskie będące *in odore officiositatis*, już całkiem jawnie hr. Jul. Andrassy'ego. Przytém skarżą się, że pewne wpływowe damskie sfery w Wiedniu stawiają temu przeszkody. Z drugiéj strony panujące sfery węgierskie nie chcą go pozbyć z Pesztu, żeby się w Wiedniu nie zużył. Niechby jednak już objął kierunek austr. polityki zagr., wprowadziłby tam przecież więcéj polotu i więcéjby imponował jak hr. Beust, a choćby ognisty Węgier tu i owdzie za ostro się brał do rzeczy, to jednak pokazałby, że Austrja ma jeszcze włosy na zębach. Jeżeliby jednak hr. Andrassy z opozycyjnemi ludami z téj strony chciał tak tańcować, jakto z tamtéj strony uczynił, to wprędce-by się zużył i zrobiłby *fiasco*. Także hr. A. Secsena naznaczają na następcę Beusta na ślepy strach liberałów.“

— Komisja adresowa izby panów odbyła sobie jeszcze posiedzenie, nagadano dosyć, ale tymczasem rajchsrat odroczony został.

Rozporządzenie cesarskie z 4 października wydane z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia, ustanawia trzy nowe zwyczajne katedry na technice we Lwowie dla wykreślnéj geometrji, mechaniki budownictwa lądowego i wodnego z pensją po 800 złr., jak również asystenta przy katedrze chemji z pensją 400 złr., którą wszyscy inni asystenci pobierać mają.

[Memorjał w sprawie Trjestu] wręczył hr. Potockiemu poseł Pascotini. Żąda w nim uwzględnienia miejscowych stosunków, sankcjonowania rezolucyi sejmowych, faktycznych dowodów autonomiczno-liberalnych zasad rządu. Hr. Potocki przyrzekł wziąć pod rozwagę memorjał.

Praga 5 października. [Posiedzenie sejmowe.] Na porządku dziennym obrady nad adresem na cesarski reskrypt.

Dr. Herbst oświadcza w imieniu Niemców, że nie weźmie udziału w jakichkolwiek debatach, które zakwestjonują postanowienie stronnictwa wiernokonstytucyjnego przystąpienia do wyborów do rady państwa.

Hr. Leon Thun, wyraża jako sprawozdawca większości, smutek swoich towarzyszów, że nie mogą zadosyć uczynić wezwaniu cesarza. Nieprawdą jest, jakoby Czechy były przeciwne porozumieniu się z Węgrami; są oni przeciwni temu, ale tylko w takim razie, gdyby Czechy miały być przy tém poszkodowanemi.

Mowca krytykuje dawny rząd, wyliczając rozmaite wypadki, w których równouprawnienia językowe rząd naruszył i kończy mowę ustępem zacytowanym w czeskim języku z kroniki Balbina, wzywając św. Wacława, aby wrócił dawną sławę Czechom.

Zastępca rządowy radca nadworny Neubauer, kładzie nacisk na gotowość ze strony rządu, w zadośćuczynieniu żądaniom Czechów, które atoli wyłącznie na podstawie konstytucji może być dane i kończy mowę wezwaniem, aby przystąpił do wyborów do rady państwa.

Namiestnik książe Mensdorff, przedstawia potrzebę jedności ze względu na obecny stan w Europie. Wielką byłaby odpowiedzialność, gdyby wypadki ważne zaskoczyły monarchję podczas jéj rozdwojenia. Zadaniem rządu jest wysłuchać i uwzględnić żądania ludów monarchji austrjackiéj. Ale porozumienie się i pojednanie możebném jest jedynie na podstawie konstytucji; chcieć się porozumieć na innéj drodze, jest to żądać od monarchy, aby działał wbrew słowu danemu. Cesarski reskrypt wzywa powtórnie do obesłania rady państwa; wezwanie to świadczy, jak ważném jest w obecnéj chwili obesłanie téjże. Namiestnik odwołuje się do patrjotyzmu Czechów i wzywa sejm, aby postąpił według żądania cesarskiego.

Sprawozdawca Leon Thun stawia wniosek, aby zgodzić się na adres.

Wniosek mniejszości przystąpienia do wyborów do rady państwa upadł przy głosowaniu, a mianowicie 73 głosami przeciw 142. Niemcy opuszczają salę sejmową.

Adres przyjęty jednogłośnie przez posłów narodowości czeskiéj. Adres powyższy oddany zostanie namiestnikowi dla przesłania go cesarzowi.

Marszałek sejmu zawiadamia zebranych, że namiestnik wezwał go na skutek najwyższego rozkazu do odroczenia sejmu, aż do dalszego rozporządzenia, poczém posiedzenie zamknięto.

Francja.

Tours 29 września.

+ Znów nowe choć od dawna przewidziane nieszczęście dotknęło Francję, smutna wiadomość o kapitulacji Strassburga, nową żałobą okryła Francję, ale nie sprowadziła upadku ducha, owszem ożywiła tylko chęć do rozpacznéj walki.

Najwięcéj was zapewne interesować będą wiadomości wojskowe, ale o tych trudno mieć dokładne wyobrażenie témbardziéj, że nowy rząd dał pod względem organizacji wojska wszelką samodzielność, któréj skutków nawet w kołach wojskowych zaczynają się obawiać.

To pewna, że niedaleko od naszego miasta formuje się armja nadloarska, a jeden jéj korpus czy dywizja pod jenerałem Polhès odmaszerowała do Orleanu, aby zasłonić to ważne miasto od inwazji pruskiéj. W okolicach Orleanu przyszło nawet w tych dniach do kilku forpocztowych utarczek, w skutek których Prusacy się cofnęli. Z-drugiéj strony nasi wolni strzelcy zapuszczają się daleko pomiędzy linje pruskie pod osłoną lasów i nieraz uda im się dotkliwe zadać straty ostrożnemu nieprzyjacielowi przy czynnéj pomocy mieszkańców. Ale po odejściu francuzkich tireurów, Prusacy zwykle napadają miejscowości, w których ci przebywali i nie zadawalając się wcale znaczną kontrybucją, popełniają tysiączne barbarzyństwa na bezbronnych mieszkańcach, nie przepuszczając ani płci, ani wiekowi. Takiéj wojny nawet Moskale nigdy nie prowadzili, jest to czysto nowy produkt cywilizacji niemieckiéj.

Z Paryża przychodzące listy stwierdzają ciągle wytrwałość i dobrego ducha w stolicy, która liczy mocno na pomoc departamentów, ale i sama nie zakłada rąk sposobiąc się do energicznéj obrony i trapiąc nieprzyjaciela ciągłemi wycieczkami. Żywności wszelkiéj jest wielki dostatek, rząd jednak widział się spowodowanym urzędownie czuwać nad sprzedażą mięsa i chleba, bo strach przed możliwym głodem sprawił, że ludność chciała rozkupić i w domach przechować znaczne zapasy żywności, aby się przyspo-

sobie u siebie na wszelki wypadek, co bardzo szkodliwie byłoby oddziałało na cały system wyżywienia téj kolosalnéj masy ludności.

Rząd paryzki z papierów wziętych w prefekturze policji, doszedł do ciekawych odkryć i skonstatował, że wielu z tak zwanych menurów ludowych, dziś republikanów najradykalniejszych stało na cesarskim żołdzie i łowiło ofiary dla więzień cesarskich. Obawiają się w Paryżu baterji ustawionych przez Prusaków na wzgórzach pod Montretout, których olbrzymie działa mają rzucać pociski aż w okolicę Tuileryów. Byłaby to rzeczywiście bardzo nieprzyjemna niespodzianka.

Z Lyonu przyszły dziś znów niebardzo pocieszające wiadomości. Na wiadomość, że korpus pruski wysłany został w stronę Lyonu, lud wzburzył się w tém mieście i proklamował rozdział dyktatury cywilnéj i wojskowéj, oddając pierwszą p. Challemel-Lacour, drugą znanemu z Paryża jenerałowi Cluseret. Ten ostatni nie używa wcale dobréj sławy i jest zdaje się prostym awanturnikiem, spekulującym na rewolucji. Ci panowie zażądali od jenerałów wyznaczonych przez ministerjum, mianowicie od [illegible] jenerała Mazares, oddania im władzy, a gdy ostatni [illegible] się do rozkazów ministerjalnych, odpowiedzieli mu, że rząd w Tours o tyle tylko uznają, o ile tenże rząd pracuje dla obrony Francji, tu zaś widzą wyraźną zdradę kraju, gdy Prusakom pozwalają brać jedne pozycje po drugiéj, zatrzymując bezpotrzebnie wojsko w Lyonie.

W tém powiedzeniu jest dużo słuszności, bo mimo to, że się już od kilku tygodni organizujemy, nie możemy wcale wyjść po za stadium organizacji i przyjść do czynów. Jaka taka czynność wojska [illegible] zdaje nadzieję i wiarę w czynność rządu, inaczéj może przyjść do tego, że departamenta południowe utworzą konfederację dla swéj własnéj obrony, widząc, że rząd niema odwagi czy zdolności do energicznego działania.

Powiadają, że główną [illegible] energicznéj organizacji wojskowéj, jest minister wojny admirał Fourichon, orleanista i pietysta, który zamiast się zajmować swym fachem, [illegible] o zwołanie konstytuanty, która [illegible] nie zmieni, a kto wié, czy nie wniesie nowego elementu rozdwojenia. (Fourichon wziął dymisję, jak nam wczorajszy telegram z Tours doniósł. Red.)

Ludzi jest dosyć, broni przynajmniéj tyle, że wystarczy na dobre choć niejednostajne uzbrojenie 300,000 ludzi, a lada chwilę będziemy mieli drugie tyle z liwerunków angielskich i amerykańskich, ale tych ludzi nie trzeba znów za długo mustrować, [illegible] nieprzyjaciela. W legjonie cudzoziemskim, który tu teraz stoi, jest dużo Polaków, widziałem nawet kilku ochotników z wojska pruskiego, biedni ludzie, tym najbardziéj chodzi o pobicie Prusaków.

[List lekarza paryzkiego z d. 23 września]. „Paryż zamieniony jest w wielkie koszary. Niema domu, któryby nie miał urzędowego przeznaczenia wojennego. Ktokolwiek ma dom czy plac, daje go z całą ochotą do użytku na lazaret, bądź na inne potrzeby wojenne—niektóre dzielnice są istnemi biwakami. Lekarzy już porozdzielano, lecz nie mają jeszcze wiele do czynienia, gdyż stan zdrowia wojska, gwardji i ochotników jest wyborny i powietrze od trzech dni wyborne. [illegible] W wielkich szpitalach, jak hotel Dieu, [illegible] Z składów instrumentów chirurgicznych Charière, Galanté [illegible] każdy z 40 ambulansów [illegible]

[illegible]

[illegible] wróżono. Adieu.

Niemcy.

Berlin 4 października.

§§. [Przesyłki do Francji — kampanja zimowa — połączenie Niemiec]. Do Francji trwają ciągle przesyłki wojskowe, a w ostatnich czasach mianowicie przesyłki parku oblężniczego pod Paryż, [illegible] Potężne działa oblężnicze będą rzucać pociski do miasta z bliższych punktów zajętych przez Prusaków, [illegible] oficerowie tutejszéj artylerji. Wziętych już przed kilku tygodniami rekrutów ćwiczą pilnie w rzemiośle wojskowém a dla wojska we Francji przysposabiają na gwałt zimowe rekwizyta odzieży, mianowicie flanelowe pasy i płaszcze.

W kołach wojskowych utrzymują, że Paryż dłużéj jak do końca tego miesiąca bronić się nie może, ale za to dawniejsze przekonanie, że z wzięciem Paryża skończy się kampanja francuzka, coraz bardziéj upadać zaczyna i wszyscy już dziś poznają, że trzeba będzie zdobywać powoli wszystkie ważniejsze miasta francuzkie, chyba, że Francja stanie energją i siłą, jakiéj w ostatnich czasach dawała dowody. To téż większość ludu nie przyznaje wcale słuszności w tém, że perspektywą trudnych warunków pokoju przywiódł Francuzów do rozpaczy — i widzą w postawieniu takich warunków upór króla, któremu się zachciało koniecznie tryumfalnego wjazdu do Paryża. Tymczasem ten wjazd, choćby rzeczywiście nastąpił, mógłby go jeszcze bardzo wiele kosztować przy odpowiedniéj energji Francuzów.

O połączeniu całych Niemiec, czyli jak się teraz nazywa, o przystąpieniu południowych Niemców do związku północnoniemieckiego dotąd niewiele pewnych wiadomości obiega. To pewna, że połączenie to napotyka wielorakie trudności i to nietylko polityczne, ale i militarne.

Zatrzymując bowiem dzisiejsze granice państw południowych dla formacji wojskowéj nie może się uniknąć niedogodności, że jedno państwo zawiele, drugie zamało stawi żołnierza, niemogąc dzielić formacji na pojedyńcze kompanje i szwadrony. Przytém Bawarja ma bardzo wybitną tradycją wojskową i nie chce odstąpić od tradycyjnego umundorowania, do którego cały naród się przyzwyczaił, jako też od pewnych form organizacji. Przytém czas służby jest bardzo rozmaity, w Badenie lat dwa, w Bawarji ledwie 18 miesięcy, a mimo to w dzisiejszéj kampanji Bawarczycy wszędzie korzystnie się odznaczali. Ta okoliczność pociesza liberałów tutejszych, którzy na tym fundamencie budują swe nadzieje co do zmniejszenia czasu służby w Prusach.

Co do organizacji politycznéj, to zdaje się, że na razie zostanie skomplikowaną, ale przez to jest wyborną dla p. Bismarka machina północnego związku, w labiryncie któréj on sam jeden może się dobrze orjentować. Z czasem jednakże musiałoby przyjść do połączenia parlamentu cłowego z parlamentem północnym i ustanowienia szerszego nieco zakresu działania dla tego parlamentu.

Główną trudnością będzie zawsze sejm pruski w całéj téj budowie, bo tenże sejm sam przez się może równoważyć wpływ ogólnego parlamentu i jest wielkiém i poważném ciałem na prowincjonalną instytucję. To téż zdaje się, że o ile całe Niemcy ściśléj są połączone, o tyle nastąpić musi powolna decentralizacja w Prusach, która zresztą z wielu względów byłaby pożądaną.

Wielkie oburzenie wywołał tu list oddany w Brukseli na poczcie, który zawierał obelgi na Prusaków, a był zdaje się zatruty, bo wszystkie osoby, które go miały w rękach, zasłabły. Policja brukselska robi w tym względzie poszukiwania.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 6 października. *Posiedzenie rady miejskiéj.*

[Zakupno węgli dla ubogiéj ludności — darowanie gruntu miejskiego Wincentemu Polowi — sprawa urządzenia wodociągów — wynajęcie lokalu na salę rysunkową i modelarnię dla szkoły przemysłowéj miejskiéj — mianowanie aplikanta przy magistracie — złożenie mandatów przez komisję organizacyjną.]

Po odczytaniu i przyjęciu protokółów z dwóch ostatnich posiedzeń stawia r. m. Weigel wniosek naglący, ażeby rada m. ze względu na powstającą już teraz drogość węgla kamiennego — spowodowaną ubytkiem robotników w kopalniach pruskich, których rząd tamtejszy powołał do służby wojskowéj — zakupiła, jak to już dawniéj miało miejsce, odpowiednią ilość węgla, któryby można ubogiéj ludności Krakowa w małych ilościach za mierną cenę sprzedawać. Obawa bowiem, że w zimie tegoroczném da się bardziéj niż kiedykolwiek uczuć brak węgla, szczególniéj uboższym, nie jest bynajmniéj nieuzasadnioną. — Wniosek przyjęto bez dyskusji.

Tenże radca m. wnosi następnie przy hucznych oklaskach, ażeby rada m. Wincentemu Polowi, który pragnie na ziemi krakowskiéj stale osiąść, odstąpiła bezpłatnie kawałka gruntu miejskiego pod zabudowanie mieszkalne. — Wieszczowi „Pieśni o ziemi naszéj“, gdyby nawet nic więcéj nie był pisał, należy przyjść w pomoc skromną ofiarą gminy. — Wniosek przyjęto jednomyślnie. Wyznaczenie zaś gruntu pozostawiono sekcji pierwszéj, która w tym względzie porozumie się z p. Wincentym Polem.

Następnie odczytuje wiceprezydent dr. Strzelecki sprawozdanie prezydenta miasta dra Dietla w przedmiocie zaopatrzenia miasta w wodę i urządzić się mających w tym celu wodociągów.

Obszerny ten operat zawiera w sobie wiele ważnych i ciekawych szczegółów; dlatego streszczamy go następnie, o ile ramy dziennika na to zezwalają:

W skutek podniesionéj przed dwoma laty myśli urządzenia w Krakowie wodociągów polecił prezydent budowniczemu miejskiemu Barańskiemu wypracowanie programu, któryby z uwzględnieniem stosunków miejscowych obejmował najważniejsze kwestje techniczne i finansowe, a zarazem mógł służyć za podstawę do szczegółowych projektów. Na podstawie tak skreślonego i przez prezydenta przyjętego programu zajął się p. Barański wypracowaniem projektu urządzić się mających w Krakowie wodociągów.

Według projektu p. Barańskiego woda ma być sprowadzoną z Wisły zpoza klasztoru norbertanek, obok tamy murowanéj naprzeciw realności Lipkami zwanéj. Machina parowa i zbiornik pierwszy mają być umieszczone w blizkości Wisły na pochyłości pagórkowatéj, zbiornik zaś do filtrowania i zbiornik główny na pagórku obszernego pola tuż poza cmentarzem zwierzynieckim. Poziom tego pola wznosi się na 102 stóp nad zwierciadłem Wisły, a 70 stóp nad głównym rynkiem. — Ze zbiornika głównego woda prowadzoną będzie dwiema rurami żelaznemi przez Błonie i wzdłuż plantacji do rynku, zkąd dalsze rozgałęzienie po ulicach i placach nastąpi. Na teraz tylko miasto, plantacje, Kaźmierz i Stradom w wodę zaopatrzone być mają. Ilość wody wynosić ma według projektu dziennie 125,000 stóp sześciennych, a na 50,000 mieszkańców po 2,4 stóp sześcienn. na głowę. Do skrapiania ulic i gaszenia pożarów urządzone będą tak zwane hydranty. Koszta całkowitego urządzenia wodociągów obliczone są na 550,000 złr.

Prócz powyższego projektu nadesłał p. Gabrielli, naczelny kierownik budowy wodociągów w Wiedniu, oddzielny projekt, ale bez szczegółowych planów. Projekt p. Gabriellego zbliża się w części do projektu p. Barańskiego. Według niego woda ma być sprowadzoną z Wisły powyżéj klasztoru pp. norbertanek do wielkiego zbiornika 33 sążnie nad Wisłą pod wzgórzem mogiły Kościuszki położonego. Ruch dwóch pomp odbywać się ma za pomocą machiny parowéj na siłę 50 koni obliczonéj. Machiny parowe i pompy będą miały obok siebie wystawione duplikaty dla zapobieżenia przerwom. Do skrapiania ulic i gaszenia pożarów mają być urządzone hydranty w liczbie 140. Stojak do podziemnéj rury przymocowany i wężem zaopatrzony tryszcze wodę grubym promieniem według kierunku wężowi nadanego bądź na place i ulice, bądź na szczyty domów i dachów. — Fontan ma być 10, mianowicie: 2 na głównym rynku, 1 na małym rynku, 1 na placu Szczepańskim, 4 na plantacjach, 1 na Wolnicy, 1 na innéм miejscu Kaźmierza. Dziennie będą one doszarczały 4,54 st. sześc. wody na osobę. Koszta całego urządzenia obliczone są na 750,000, koszta zaś administracji wynosić mają 15,000 złr. Projektujący oświadcza zarazem gotowość, gdyby miasto chciało wziąć na siebie urządzenie i administrację wodociągów, wystarania się o pożyczkę za poręczeniem gminy. Jeżeliby zaś chciano przedsiębiorstwo to oddać osobnemu towarzystwu, p. Gabrielli obiecuje o takowe się postarać, pod warunkiem że miasto ubezpieczy towarzystwu 7 pct. czystego dochodu od obliczonych kosztów 750,000 złr. Zwyżka dochodów byłaby w równéj połowie rozdzieloną na miasto i towarzystwo.

Oprócz p. Gabriellego zgłaszało się również kilku innych techników, oraz komitet w Berlinie urządzający towarzystwo sprowadzenia wody, z gotowością wypracowania projektu i przeprowadzenia całego dzieła; ale rozpoczęte z nimi w tym względzie rokowania nie są jeszcze ukończone.

Sprawozdanie powyższe przytacza daléj, że w roku 1820 i 1827 były czynione starania przez ówczesny rząd względem zaopatrzenia Krakowa wodą źródłową, które jednak przeważnie w skutek złego stanu finansów spełzły na niczém. Sprawa ta nie jest wszakże nową, daty historyczne świadczą, że Kraków już w r. 1521 za Zygmunta Starego miał wodociągi, dowodzą tego także szczątki rur wykopywane często przy kopaniu kanałów szczególnie na Kazimierzu.

W końcu wzywa prezydent Radę miej. ażeby spiesznie i energicznie wzięła się do dzieła i nie pomijała chwili teraźniejszéj tak sposobnéj do łatwego nabywania kapitałów.

Dla rozpoznania niniejszéj sprawy i traktowania z przedsiębiorcami, jak niemniéj przeprowadzenia całego dzieła, wnosi prezydent, ażeby Rada wybrała komisję mającą się składać z prezydenta, 1go wiceprezydenta i 6ciu członków z grona Rady, oraz z przybranych z po za grona reprezentacji miejskiéj 4ch znawców.

Wniosek ten wywołuje nader długą dyskusję. R. m. Koczyński żąda bowiem, ażeby cały ten przedmiot odesłano do sekcji ekonomicznéj, R. m Friedlein wnosi wybór komisji mieszanéj z członków komisji ekonomicznéj i skarbowéj.

R. m. Szönborn wnosi, ażeby wybór komisji pozostawiono prezydentowi na co mu R. m. Chrzanowski odpowiada, ażeby Rada już raz przestała uważać się za małoletnią i nie zrzekała się swych praw na rzecz jednéj osoby.

R. m. Brzeziński wolałby mieć wprzód bruki i chodniki, a wodociągi zostawić na późniéj. Sprawa ta nie tak gwałtowna — mamy dość wody na ulicach, że przebrnąć trudno — do gaszenia ognia Wisła niedaleko.

Po przemówieniu gruntownem dra Weigla i wyłuszczeniu przez wiceprezydenta Strzeleckiego wniosku prezydenta, przyjmuje Rada powyższy jego wniosek — wybór zaś członków do komisji odracza do następnego posiedzenia.

R. m. Rzewuski stawia następnie wniosek naglący względem najmu lokalu w klasztorze ks. Franciszkanów na salę rysunkową oraz modelarnię dla szkoły przemysłowéj miejskiéj za czynszem rocznym 160 złr. oraz wyznaczenia funduszu w takiéj saméj kwocie na urządzenie tychże lokalów i sprawienie potrzebnych do nich rekwizytów.

Wniosek ten rada przyjmuje.

Na wniosek przewodniczącego zamknięto z powodu spóźnionéj pory posiedzenie publiczne i przystąpiono przy drzwiach zamkniętych do dalszego obsadzania posad urzędników przy magistracie.

W skutek przedstawienia komisji reorganizacyjnéj zamianowano aplikantem konceptowym p. Krzepelę, dotychczasowego auskultanta przy tutejszym sądzie, poczém przystąpiono do obsadzania reszty posad przy budownictwie miejskim. Komisja przedstawiła na drugiego adjunkta budownictwa m. z płacą 800 złr. p. Wężowicza, dotychczasowego elewa budownictwa m. Przy głosowaniu otrzymał p. Wężowicz znaczną mniejszość głosów.

Przy końcu posiedzenia zaszedł ważny wypadek. Komisja wybrana z grona rady miejskiéj do reorganizacji magistratu uczuła się spowodowaną całém dotychczasowém postępowaniem większości rady miejskiéj, pragnącéj utrzymać na posadach wszystkich dotychczasowych urzędników magistratu, do złożenia danego jéj mandatu. Albowiem przekonała się, że pomimo jéj usiłowań, cała czynność reorganizacyjna ogranicza się na podwyższeniu płac dotychczasowych urzędników i zmianie nazwy oficjała na adjunkta. Motywowane złożenie mandatu przez komisję odbyło się odczytaniem w jéj imieniu następującego oświadczenia:

„Gdy komisja widzi, że nie posiada zaufania większości rady miejskiéj; gdy nadto komisja przekonała się, iż większość rady miejskiéj pragnie utrzymać wszystkich dotychczasowych urzędników magistratu, a nie reorganizacji tegoż magistratu, (do czego właśnie komisja była wyznaczoną), przeto komisja postanowiła większością ośmiu głosów przeciw dwom, złożyć swój mandat w ręce rady miejskiéj.“

Po odczytaniu tego oświadczenia posiedzenie zostało zamknięte.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju*: P. Władysław Dąmbski, marszałek rady pow. 10 złr., Rogaliński 5 złr., jenerał Kruszewski 5 złr., Krzemieński burmistrz m. Wojnicza 1 złr., dr. Czernek 2 złr., Dundaszek budow. 1 złr., Szumlakowski z Opawy 1 złr., Leon Bętkowski 1 złr., Walery Wrześniewski 1 złr., S. J. 1 złr., J. J. 1 złr., Teresa J. 50 c., Kokoncia 40 c., Ziaja radny m. Wojnicza 1 złr., oficjaliści dóbr i browaru wojnickiego 8 złr., robotnicy browaru Wojnickiego 60 c., Byrski 1 złr., Antoś Malczewski 50 c., Helenka 10 c., M. Banaś, A. Nowak i Pachuta 12 c., Wajda 50 c., Stefan K. 12 c., J. Sotakiewicz 20 c., Tomczyński 20 c., Lenard 20 c., Kloszeński 20 c., Łątkowski 20 c., Chrapusta 30 c., Saramowicz 30 c., Chmielarski 30 c., X. X. 30 c., Zając 10 c., SS. 10., Lennik 50 c., Gardiner 50 c., Kropaczek 10 c., furmani wgo Dąmbskiego 10 c., S. Gotlieb 20 c., Kelman 20 c., Haim Laub 25 c., M. Majer 15 c., Steger 10 c., Ziebrowski 50 c., Karolina M. 50 c., Antoni Bilski z Motycza 5 złr., oficjaliści z Motycza 3 złr., gmina z Motycza 2 złr.

W „Kronice“ z dnia 24 z. m. zaszła pomyłka, zamiast: od nieznajomego 4 złr., powinno być: od republikanów 3 złr. 4 c., od H 1 złr., od Maniusi 50 c.

W kółku poufném zebrano w Porębie: ks. K. wikary 50 c., ks. Wiktoryn Bernardyn z Alwerni 40 c., ks. H. Bernardyn z Alwerni 50 c., Józef Mulski 55 c., Adam Gołda 25 c., Kaz. Gołda student 10 c., Kajetan Gałuszka organista 25 c., Salomon Frischer starozakonny 50 c. i Ewa żona tegoż 20 centów.

Do tegorocznego egzaminu na oficerów rezerwowych przypuszczeni, otrzymali promocją: Z pułku 13: Emil Linhardt, Ichheiser Michał, Ichheiser Bernard, Reiss Edward, Grek Stanisław; z pułku 20: Olpiński Juljan; z pułku 28: Richter Veittlof; z pułku 57: Baczakiewicz Feliks, Świderski Aleksander; z pułku 77: Jüttner Marjan.

Wykaz osób aresztowanych w Krakowie. W miesiącu wrześniu 1870 r. organa krakowskiéj dyrekcji policji aresztowały osób 437. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 90, a mianowicie: za gwałt publiczny 3, za obrazę majestatu 1, za kradzież 60, za oszustwo 4, za obrazę straży 11, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 7, za uszkodzenie złośliwe cudzéj własności 2, za posiadanie fałszywéj monety 1, za nieostrożne obchodzenie się z ogniem 1; oddano magistratowi m. Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku i t. p. 168; w szpitalu umieszczono nierządnic 5; ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscessa i. t. p. 174. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 56 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 5, za przewinienia w służbie 22, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 9, za spieszną i nieostrożną jazdę 2, za samowładne zatrzymanie cudzéj własności 2, za przekroczenie przepisów meldunkowych 4, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 12.

Gazeta Narodowa powtarzając to co *Kraj* pisał o znakomitym stylu ogłoszeń kolei czerniowieckiéj, donosi zarazem, że zarząd kolei chcąc aby ogłoszenie było poprawnie po polsku napisane, powierzył jego tłumaczenie nauczycielowi języka polskiego przy szkole realnéj w Czerniowcach!!

Chłopi arystokraci, obrazek dramatyczny Anczyca, granym był w teatrze ruskim we Lwowie.

W Poznaniu do odwiedzania jeńców francuzkich wydają władze codzień 50 biletów. Cena biletu takiego na 3 osoby wynosi 5 sgr. a dochód z nich przeznaczony na rannych żołnierzy.

Wieniawski Józef mistrz na fortepjanie i kompozytor, w przejeździe z Warszawy do Lwowa, przybędzie wkrótce do naszego miasta i jak słyszeliśmy ma dać jeden koncert.

W Bolszowcach, w pow. rohatyńskim, w ostatnich dniach wybuchł pożar w zagrodzie Atanazego Koliwy, gospodarza. Gdy cała chata stała już w płomieniach, usłyszano wewnątrz jęk kobiety. Jeden z ludzi obecnych przy pożarze, Maksym Kiuka, wpadł do palącego się domu i ocalił nieszczęśliwą kobietę. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż zaledwie Maksym opuścił chatę, runął palący się dach na ziemię.

Kikeriki zapytuje: „W 1859 r. Austrja walczyła z Francją, mając po swéj stronie sympatją Prus — utraciła jednak Lombardję. W 1866 r. doznawała sympatji ze strony Francji i walczyła z Prusami — utraciła Wenecję. Obecnie nie sympatyzuje ani z Francją ani z Prusami, ciekawa jednak rzecz, jakie utraci prowincje.

Pułkownik Leszczyński, szef sztabu armji badeńskiéj, który zawarł kapitulację z Francuzami w Strassburgu, jest Polakiem i poddanym austrjackim. Jeszcze przed dwoma laty służył on w armji austrjackiéj, którą opuścił tylko z téj przyczyny, iż zdawało mu się, że władze wojskowe stawiają mu z umysłu w awansie przeszkody.

Panna Romana Popiel z teatru lwowskiego, zaangażowaną została do Warszawy. Młoda ta artystka posiada wiele talentu do ról naiwnych, który zapewne w Warszawie się wykształci. We Lwowie było to niepodobieństwem.

W Kielcach zaczęła wychodzić *Gazeta Kielecka* jako organ prowincjonalny pod redakcją p. Leona Gantier nakładem księgarza Michała Goldhauer. Ma ona wychodzić dwa razy na tydzień.

W Warszawie sala wielkiego teatru została odrestaurowaną, teatr zaś letni został już zamknięty. Na 28 widowiskach przeszłego miesiąca było w nim 16,392 widzów.

P. Antoni Stolpe (syn artysty dramatycznego), młody kompozytor i pjanista, b. uczeń warszawskiego konserwatorjum muzycznego, który przed dwoma laty wyjechał z Warszawy do Berlina w celu dalszego kształcenia się w zawodzie artystycznym, nominowany został obecnie profesorem klasy fortepjanu w konserwatorjum muzyczném w Berlinie.

W Wiedniu wyszło długo oczekiwane dzieło ministra wojny Kuhna o „wojnie gerillasowskiéj,“ poświęcone przez autora odważnym obrońcom Tyrolu. Jestto podobno pierwszy austrjacki minister, który przy zajęciu swego urzędowania znalazł czas na literaturę.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że p. Juljan Klaczko po przyjęciu jego dymisji, z dyspozycyjnego funduszu hr. Beusta otrzymał jednorazową remuneracją.

Murarze i kamieniarze wiedeńscy mieli 2 b. m. pod prezydencją Schiebera w piwiarni Zobla zgromadzenie, celem utworzenia stowarzyszenia rzemieślniczego. Statuta, które głównie dotyczą zakładania szkół fachowych, urządzenia kasy dla chorych i wieczorów towarzyskich, mających się przyczyniać do usunięcia nienawiści narodowych pomiędzy robotnikami, którzy wszyscy mają jeden wspólny cel (Bravo!), zostały en bloc przyjęte. Każdy z członków ma składać w pół roku tylko 10 c., a składka dla tego została oznaczoną w tak małéj kwocie, bo „stowarzyszenie nie chce zbierać majątku na to, aby go późniéj namiestnictwo konfiskowało.“ Powzięto także rezolucją względem zniesienia cechów, wreszcie co do zmniejszenia czasu roboty do 10 godzin.

Z gub. włodzimierskiéj piszą do *Kurjera rządowego*, że kupiec muromski Aleksy Miazdrikow znalazł w kamieniu olbrzymi ząb mamuta, ważący 10 funtów.

Dowiadujemy się z *Charkowskich gubernjalnych wiadomości* o dosyć oryginalnym posiedzeniu sądu przysięgłych. Pewna włościanka stawiła się dobrowolnie przed sądem i błagała panów sędziów ze łzami w oczach, żeby ją wysłali na Sybir. Żeby sobie wytłómaczyć jéj postępowanie, należy zwrócić uwagę na przeszłość delikwentki. Ponieważ była nieprawego łoża i nie należała do żadnéj gminy wiejskiéj, więc musiała chodzić od jednéj wsi do drugiéj, doznając nieraz nędzy i upokorzenia. Policja kilka razy ją aresztowała. Nic téż dziwnego, że biedna wolała raczéj pójść na wygnanie, jak znosić urągania i pogardę ludzi. Żeby wyjednać pożądany wyrok dowodziła przed sądem, jakoby umyślnie podpaliła wieś, lecz okazało się, że sprawcą pożaru był ktoś inny. Poczém sędziowie i niektórzy z obecnych zrobili składkę na jéj korzyść.

Najnowsze proroctwo starego owczarza Tomasza, o którego dawniejszych przepowiedniach w pierwszych chwilach wojny pisaliśmy, zawiera również dosyć ciekawych rzeczy. Pociesza on naprzód Francuzów, że po klęskach, które ponieśli, znajdą się w podobném położeniu jak Prusy w r. 1806 i przy pomocy powszechnéj służby wojskowéj wystawią większą jeszcze armją niż Niemcy. Obiecuje im również i to, że rzeczpospolita będzie u nich trjumfować, a jenerał Trochu i stary Thiers przyczynią się do jéj założenia. Za ich przykładem pójdzie Hiszpania i Portugalja, następnie Włochy a późniéj jeszcze Rossja. Hr. Bismark, powiada owczarz Tomasz, będzie popierać utworzenie tych rzeczypospolitych, z tego powodu, że według jego zdania, każdy inny rząd we Francji starałby się korzystać z każdéj sposobności by wejść w przymierze z Rossją albo Austrją i pomścić się za r. 1870. Austrji owczarz Tomasz wcale nie oszczędza: „Olbrzymia armja niemiecka jest na nogach; Francję pokonać a Austrję przy pomocy Rossji zniszczyć, oto co byłoby teraz do zrobienia. Dnie kanclerza Beusta są policzone. Zostanie on obalony przez stronnictwo w Austrji pragnące wojny.

Niemcy przyłączą do siebie niemieckie prowincje Austrji, z innych zaś części państwa w połączeniu ze słowiańskiemi krajami Turcji utworzą nową Austrją pod berłem Hohenzollerna ks. Karola rumuńskiego. Prócz tego Niemcy powinniby jeszcze przyłączyć do siebie Holandją, Danją i niemiecką Szwajcarją, a zawrzeć zaczepno-odporne przymierze z Anglją, Szwecją, północną Ameryką, czego skutkiem byłaby także w dalszém następstwie federacja romańska. Tym sposobem Europa składałaby się z trzech wielkich federacji ludów: wschodniéj czyli panslawistycznéj, środkowéj czyli pangermańskiéj i zachodniéj czyli panromańskiéj. Pierwsza i trzecia liczyłyby po 100, środkowa tylko 80 miljonów ludzi. Zachodnia miałaby rządy republikańskie, wschodnia absolutne. Pangermańska stałaby na drodze pośredniéj, ale wcześniéj czy późniéj musiałaby się ku jednemu albo drugiemu kierunkowi przechylić. I Niemcy także ale nie tak prędko jeszcze po śmierci Bismarka i króla Wilhelma zdecydują się na zaprowadzenie rzeczypospolitéj.

Takie są losy Europy według horoskopu owczarza Tomasza w najbliższéj i dalekiéj przyszłości.

Juliusz Simon kazał zniszczyć, nie podając jéj do publicznéj wiadomości, listę wszystkich publicystów i dramatycznych pisarzy, którzy nie będąc do tego przez swoje położenie zmuszeni, pobierali wsparcie z funduszów cesarskiego ministerstwa oświaty.

Ostateczności się stykają. — P. Adam Chodyński autor „Powieści cmentarnych,“ zebrał na jednym z małomiejskich cmentarzy w Królestwie napisy nagrobkowe które ... bardzo pobudzają do śmiechu, jak się można przekonać z następujących przykładów:

„Tu leży Jaśnie Wielmożny Antoni... syn dziedzica G... Żył lat dwa. Umarł 8 stycznia 1843.“

„Wiedzcie łzami od żalu skropione powieki,
Że tutaj Anna S.....ka spoczywa na wieki.
Dla swojego męża dobrą zawsze była,
Bo się z nim nie kłóciła i nigdy nie biła.
Niechże za to króluje i w niebie dworuje.
Żyła lat 32, umarła 22 kwietnia 1839 r.“

„W tym grobie spoczywa kobieta uczciwa.
Miała z świata tego brata Ignacego,
A siostrę Agatę, wszystko nie bogate.
Któż resztę opowie? Daj im Boże zdrowie!
Prosi o westchnienie i t. d.“

„Tu leży panna Gertruda Z... wzór niepokonanéj i odważnéj cnoty panieńskiéj. — Żyła lat 83 mi iesięcy 11; umarła i t. d.

„Tu na wieczny odpoczynek złożono zwłoki Wéj Ludwiki Ch......, która swym spadkobiercom pięć domów i trzy kamienice zostawiła, nie doliczając gruntów. Niech jéj będzie nagroda za życie i śmierć chwalebną. Żyła lat i t. d.

„Tu leży K...... Faustyna,
A obok niéj jest grób Marcina,
Jéj męża miłego — wcale nie starego.
Tako się kochali w życia tego sprawy,
Jakby dwie turkawy.
On był mąż jéj czwarty, a trzech co ich miała,
Gorzko płakała.
Faustyna miała lat 62, a Marcin lat 21. Pomarli dnia 8 lipca 1852 na cholerę. Proszą i t. d.“

Żona zamówiona.—Pewien Amerykanin, dorobiwszy się znacznego majątku, pragnął ożenić się; ale czy to przypadkiem czy też istotnie—nie mógł w kraju swoim znaleźć kobiety, któraby odpowiadała jego życzeniom. „Nie ma tu, to znajdzie się gdzieindziéj“—pomyślał sobie, i napisał do jednego z swoich kolegów handlowych w Londynie, o którego rzetelności był przekonany.

Wspomniawszy najprzód o rozmaitych sprawach, o wełnie i bawełnie, przystąpił w końcu do artykułu: „małżeństwo.“

— Postanowiłem ożenić się, pisał. Tu nie znajduje się nic stósownego. Bądź pan łaskaw przysłać mi pierwszym statkiem kobietę z następującą kwalifikacją: „Posagu nie potrzeba, ale kobieta musi pochodzić z zacnéj familji i liczyć najwięcéj 20—22 lat; ma być średniego wzrostu, przystojna, miłéj powierzchowności, nieskażonéj sławy, zdrowa i silna. Musi wytrzymać trudy przeprawy i zmianę klimatu, ażebym nie potrzebował szukać zaraz innéj. Jeśli podług zamówienia przybędzie tu z niniejszém, przez pana żyrowaném pismem (lub wiarogodnym odpisem), obowiązuję się uznać ważnym ten dokument i zaślubić właścicielkę jego w 14 dni po okazaniu.—William R.“

Gdy kupiec londyński otrzymał to zlecenie, zdziwienie jego nie było zbyt wielkie; brat Jonathan i John Bull rozumieją się, gdy chodzi o jakieś dziwactwo. Po dłuższém szukaniu zdało się Anglikowi, że znalazł odpowiedni artykuł; była to dziewczyna uboga, ale z dobréj familji i ze wszech miar godna szacunku; przyjęła też bez wahania zrobioną sobie propozycją i wkrótce opatrzona w potrzebne świadectwa odpłynęła wraz z innemi, przeznaczonemi dla p. Williama R. towarami do Ameryki. W liście frachtowym była następująca wzmianka o przyszłéj małżonce:

„Detto, dziewczyna 21 lat mająca, zamówiona podług załączonych dokumentów.“

Wszystko dostało się szczęśliwie do portu; Willjam czekał u brzegu. Ujrzawszy wysiadającą na ląd piękną dziewczynę, wymienił swoje nazwisko; ona doręczyła mu list kupca londyńskiego, który pisał: „Oddawczyni jest małżonką, którą podług szacownego pisma pańskiego z dnia ... na pański rachunek i niebezpieczeństwo w najlepszym stanie wyekspedjowałem.“

— Pani—rzekł Amerykanin—moje weksle nie były nigdy protestowane, a odkąd panią ujrzałem, nie zrobię początku z tym, który pani prezentujesz; owszem nazwę się szczęśliwym, jeśli mi pozwolisz go wykupić.

W czternaście dni po okazaniu odbyło się wesele; pan William uwiadomił swego przyjaciela o odebraniu przesyłki i podziękował mu za punktualne wykonanie zlecenia. Otóż to rozum prawdziwie amerykański!!

HOTEL SASKI *przyjechali*: Konstanty hr. Wielogłowski wł. d. z Michałowic. Józefa Rylska wł. d. z Galicji. Stanisław Badeni wł. d. z Branic. Ludwik Heyd c. k. radzca ze Lwowa. Józef hr. Poniński wł. d. z Włoch. Wacław Popiel wł. d z Królestwa. J. Przedpełski ob. z Karwina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol Chojnacki z Granicy. Balbina Dunin wł. d. z Galicji. A. Zaleski wł. d. z Rossji. Aleksander Swieżawski ze Lwowa. Konstanty Ciliński wł. d. z Kongresówki. Cezary Gątkiewicz z Kongresówki. Mikołaj Zaleski porucznik z Rossji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kapitał i jego istota.

(Dokończenie).

Ponieważ stosunki są źródłami prywatnych dochodów, więc też do kapitałów wliczyć je musimy, przynoszą one resztę, reszta ta tylko niema charakteru stałych dochodów, ale zawisłą jest od różnych okoliczności.

Stosunki są albo na wolnéj oparte konkurencji, albo też powstałe w skutek przymusu.

Na wolnéj konkurencji oparte są stosunki kupca korzennego, modniarki, fabrykanta, przedsiębiorcy dziennikarskiego itd. Firma taka ma pewne znaczenie, jest znaną publiczności, publiczność się do niéj przyzwyczaiła i potrzeby swe w danym kierunku za pomocą téj firmy zaspokajać zwykła; takie przyzwyczajenie się publiczności przynosi firmie korzyści i na tém przyzwyczajeniu oparta, może firma łatwiéj konkurować z innym przedsiębiorcą. Źródłem podobnego wzięcia różne mogą być okoliczności, powstanie ich często jest przypadkowe, w każdym jednak razie ma wartość kapitałową. Często stosunki przywiązane są do miejsca, często do nazwiska. Nie potrzebujemy jak tylko wymienić znaną firmę kolońskiéj wody „Farina“, lub firmy lepszych win, aby się przekonać, że publiczność ślepo się tutaj prawie przywiązała do pewnego nazwiska, wierzy w dobroć towarów nazwiskiem tém opatrzonych, chociaż nazwisko od dawna nie istnieje, a przedsiębiorstwo firmą tą się cechujące w dziesiątych nieraz już rękach. Nowsze stosunki, a mianowicie po miastach nadzwyczaj wiele wartości przywiązują do tego rodzaju kapitałów i tak przy detaksacjach i ekspropriacjach domów w Paryżu, rząd wszędzie uwzględniał „stosunki“ i odpowiednią za nie płacił cenę.

Jedną z najważniejszych przyczyn tworzenia się stosunków, jest nieraz ta okoliczność, że równocześnie nikt nie jest w stanie zebrać w jakiémś danem przedsiębiorstwie więcéj kapitałów, lub niema odwagi, aby konkurował z osobą posiadającą faktyczne stosunki. Najczęściéj bywa to z kolejami żelaznemi, towarzystwami gazowemi lub pocztami.

W nowszych mianowicie czasach, powstają takie dominujące stosunki, najczęściéj nie dla tego, jakoby publiczność sobie konkurentów nie życzyła, ale, że sobie konkurentów wynaleść nie jest w stanie.

Drugim rodzajem stosunków, są stosunki oparte na prawnym przymusie, na przywileju przyznającym pewnym osobom wyłączne prawo korzystania z danych okoliczności i tak n. p., jeżeli fotograf zastrzega sobie prawo wyłącznego rozpowszechnienia swych fotografji, lub jeżeli tylko pewna liczba przedsiębiorstw z prawem realném może być koncesjonowaną, to tutaj na stosunki działa prawny przymus.

Ciekawy jest historyczny przebieg tworzenia się stosunków, jako odrębnéj gałęzi kapitałów. Za czasów despotycznych, w wiekach średnich prawie wszystkie stosunki są oparte na prawnym przymusie, dążeniem prawodawstwa było nawet wtedy najwięcéj natworzyć przywileji, najwięcéj przymusowym schlebiać stosunkom. W ogóle z postępującą oświatą widzimy, że człowiek z prywatno-ekonomicznego stosunku coraz bardziéj wychodzi, a natomiast bierze udział w społeczno-ekonomicznem życiu narodów. Dawniéj stosunki, przywileje dawał król, dzisiaj te przywileje, te stosunki zupełnie inny mają charakter. Nie można zaprzeczyć, jakoby one dzisiaj nieistniały, jakoby nie były kapitałem, tworzą się one same, wypływają może z błędnéj organizacji społeczeństwa, są niejako monopolami naturalnemi, mającemi wartość kapitału.

Stosunki więc na przywilejach oparte ciągle się zmniejszają, postęp ekonomiczny jest im wręcz przeciwny. Nie potrzebuję jak przypomnieć agitację anti-patentową zorganizowaną po wystawie londyńskiéj w r. 1862. Stosunki więc nieoparte na przywileju, co do liczby się wzmagają, wartość ich zamienna w teraźniejszym zasobie społecznym się zwiększa.

Tym sposobem wyczerpałem o ile mi się zdaje zakres wartości, które mianem kapitału obejmujemy. Nauka o kapitale nie jest jeszcze tak wyczerpaną i tak wszechstronnie obrobioną, aby można dać obraz kapitału, na którymby niebrakowało żadnego rysu, jak powiedzieliśmy jednak, ekonomiści zajmują się bardzo tą częścią wiedzy, tak, że wkrótce — jak się spodziewać należy — to pojęcie stanie się jasném i dokładném wobec innych ekonomicznych pojęć.

K. Ch.

Obwieszczenie. W wykonaniu uchwały sejmu z 30 maja b. r. rozpisuje się konkurs względem koncesjonowania węgierskiéj kolei żelaznéj z Eperies do Tarnowa z tym dodatkiem, iż ubiegać się mogą o to także i ci, którzy dla wspomnionéj kolei żelaznéj nie otrzymali koncesji wstępnéj.

Służące za podstawę do konkursu plany przejrzane być mogą od dnia 4 października codziennie w technicznym oddziale kolejowéj sekcji c. k. ministerstwa komunikacji od 10 godziny rano aż do 3 godziny po południu. Oferty zaś należy najdaléj do 15 listopada b. r. o 12 godzinie w południe podać do tegoż ministerstwa.

Buda 29 września 1870.

Z król. węgierskiego namiestnictwa dla robót publicznych i komunikacji.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był na d. 31 sierpnia 1870. 5,395.556 złr. 28 c.
Od 1 do 30 wrześ. 1870
włożyło 1264 str. 180.821złr. 9 c.
zwrócono 1348 st. 197241złr. 91 c.
ubyło więc 16 420 złr. 82 c.
Zatém na dniu 30 września 1870 był ogół wkładek 5,379.135 złr. 46 c.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

XVII.

Do przeglądu sił pruskich umieszczonego w wczorajszym odcinku, dodać jeszcze musimy, że armja pruska, pomijając kolosalne uszczuplenie jéj liczby i moralnie nie jest już tém, czém była na początku kampanji. Pochodzi to głównie ze zmiany składowych jéj części. Wzorowy duch armji polegał głównie na wyborze podoficerów. Sposób kształcenia podoficerów odbywa się w armji pruskiéj z wielkim taktem, który przez bardzo stosowne obchodzenie się z nimi i stawianie ich w rzędzie ludzi honorowych [illegible] karności [illegible] poświęcenia [illegible]. A że zaś stopień ich wykształcenia [illegible], stąd na całą armję rozlewa się ten duch karności i dobréj woli, który jest wielką zaletą wojska pruskiego. [illegible]

Większa część tych wyborowych podoficerów wyginęła, i to, jak zawsze, najodważniejszych. To samo stało się z większą częścią najlepszych oficerów. [illegible]

Jeżeli do tego zwątlenia armji pruskiéj dodamy znany fakt, że jéj kawalerja nie zdała się na nic, a artylerja w skutek braku ludzi do obsłużenia dział [illegible], że w kraju wybierają się do 50go roku wieku wszyscy, którzy kiedykolwiek służyli w artylerji [illegible].

Następuje teraz pytanie. Korpus, który się ruszył ku Orleanowi, żeby jak głoszono, ze Lozrą wszystko porozpędzać [illegible] rozstrzygnięte.

Manifest ligi południowéj. Obywatele! Nieprzyjaciel oblega Paryż. Odcięte już są wszelkie komunikacje. Rząd obrony narodowéj odpowiednio swéj nazwie pozostał w stolicy, aby dzielić jéj niebezpieczeństwo. Naszą jest rzeczą braciom naszym pospieszyć na pomoc. Nie idzie o to, aby oczekiwać nieprzyjaciela, lecz aby utworzyć armję, która miasta południowe osłaniać i energicznie dla dobra ojczyzny działać będzie. W tym celu połączyły się departamenta doliny Rodanu i utworzyły ligę południową dla obrony rzeczypospolitéj francuzkiéj. Lyon jest ogniskiem akcji, Wersal ogniskiem organizacji, a Tulon wielkim arsenałem. Departamenta, które przystąpiły do ligi południowéj są następujące: Bouche-du-Rhone, Isere, Vaucluse, Drôme, Herault, Gard, Var, Ardeche, Basses-Alpes, Hautes-Alpes, Alpes-Maritimes, Haute Loire.

Ta konfederacja południowa niema jednak tworzyć państwa w państwie. Południe nie chce się od reszty Francji, od Paryża odłączać. Przeciwnie następuje połączenie, aby ocalić stolicę i zjednać trjumf jedynéj, niepodzielnéj rzeczypospolitéj. W tym celu mają być skupione siły i dostarczone posiłki armji paryzkiéj. Dalekie od chęci odosobnienia się, chce południe, aby je naśladowano i wstępowano w jego tropy. Skupiajmy się, łączmy od północy do południa, od wschodu do zachodu. Naprzód armjo Rodanu, armjo Girondy, armjo Bretanji i armjo północna!

Gdyby nieszczęściem Paryż upadł, niech Francja powstanie i pomści Paryż. Prusy prowadzą w swéj dumie bratobójczą i bezbożną wojnę. Dla tego żadnych układów, żadnego pardonu. Nie chcemy hańbiącego pokoju, którýby Francję rozćwiertował i pozbawił ją jéj rangi.

Rzeczpospolita francuzka nie układa się ani z nieprzyjaciołmi wolności, ani z nieprzyjaciołmi ludów. Nie chcieliśmy wojny, lecz gdy nas zmuszają do niéj, zdecydowani jesteśmy pierwéj nie złożyć broni, póki Prusy wyczerpane walką aż do nożów, nie będą zmuszone powstrzymać się przed najwyższém naszém natężeniem. Odwołujemy się do wszystkich obywateli Francji. Na zgromadzeniach publicznych niech najbardziéj poświęceni i najdzielniejsi mężowie lud przygotowują, aby popierał wysilenia ligi południowéj. Z tych zgromadzeń niechaj będą rozsyłani delegowani, aby podniecać patrjotyzm ludności i wytłumaczyć jéj niebezpieczeństwo.

Władze cywilne, wojskowe i administracyjne niech okażą patrjotyzm wyrzeczenia się swych przywilejów, które do najsmutniejszych zajść prowadzą. Niechaj się dowiedzą, że się nie usuwamy z pod władzy centralnéj, lecz przeciwnie naszemi wysileniami ułatwić jéj chcemy działanie.

Inne części kraju pójdą za przykładem, jaki im daje południe. Chodzi tu o dobro i kłopoty Francji i rzeczypospolitéj.

Marsylja 26 września 1870.

(Podp. *Członkowie komitetu ligi.*

Za odpis: Sekretarz *Albert Baume.*

Rozporządzenie jenerała Mertensa ogłoszone przy wejściu wojsk pruskich do Strassburga jest następującéj treści:

„Art. I. zawiadamia obywateli, że z zajęciem miasta nie ustaje jeszcze stan oblężenia i że wszystkie przestępstwa i zbrodnie czy to cywilne, czy wojenno-prawnéj natury, i nadal oddane będą sądom doraźnym.

Art. II. wzywa obywateli, by natychmiast broń swą wydali i postanawia zarazem, że wszystkie domy, przez swych posiadaczy chwilowo opuszczone, jak najtroskliwiéj przeszukane być winny przez władze miejskie.

Art. III. zawiesza wydawanie wszelkich czasopism, dzienników, odezw i w ogóle wszelkich druków, z wyjątkiem rozporządzeń, mających upoważnienie od naczelnego dowództwa.

Art. IV. podaje mieszkańcom do wiadomości, że jeżeli z jakiego domu lub z innego miejsca broń użytą zostanie przeciw wojskom niemieckim, żołnierze mają prawo zająć dom i natychmiast w pień wyciąć wszystkie dorosłe osoby płci męzkiéj.

Art. V. donosi obywatelom, że całemu wojsku surowo nakazano szanować wszelką prywatną własność i że rekwizycje tylko na mocy wyraźnego zezwolenia dowódzcy nastąpić mogą.

Art. VI. naznacza termin zamknięcia gospód na godzinę 9-tą. Ktoby po godzinie 9téj napotkanym był na ulicy, z wyjątkiem oficerów i cywilnych lekarzy, będzie natychmiast aresztowanym.

Art. VII. mówi o oświetleniu miasta zapomocą lamp i o używaniu latarń przy wyjściu na miasto po godz. 9téj. (Zakład gazowy zupełnie zniszczony; ulice oświetlają małe ręczne latarki na drzwiach domów przybite.)

Art. VIII. urządza komunikację przez bramy miasta. Od godz. 10téj przedpołudniem tylko kobiety i dzieci wolno przechodzić mogą, mężczyzni muszą być opatrzeni w przepustki.

Art. IX. zapowiada, że na razie wojsko z magazynów zaopatrywać się będzie w żywność, obywatele jednak mają się przygotować na umieszczenie i utrzymywanie 8000 wojska, które niebawem nadejdzie. Wojsko to już jest w drodze a należy do 2-go korpusu armji, który pod Ars obozuje.“

Bitwę pod Villejuif d. 19 wrześ. br. tak opisuje korespondent z Wersalu do *Börs. Ztg.*:

„Ostatnie trzy dni nie były okupione tak wielkiemi jak dotąd bywało ofiarami krwi; zajmę jednak miejsce w historji téj wojny. W dniu 17 przekroczył bowiem korpus 5 Sekwanę pod Villeneuve St. Georges, w dniu 18 nastąpił pochód ku Wersalowi, a w dniu 19 stoczoną została zwycięzka potyczka pod Malabry i zajęty Wersal. Poprzednio korpus 5 zbliżał się małemi marszami z Epernay na Montmarie i Coulommiers ku Paryżowi, aby zostawić czas innym korpusom do zajęcia potrzebnych stanowisk; od owéj chwili atoli marsze odbywały się w pośpiechu. Za punkt przejścia Sekwany obrał Villeneuve i już w południe dnia 17 znajdowała się przednia straż nad brzegami téj rzeki. Pionierzy pruscy przystąpili, ponieważ most łańcuchowy został wysadzony w powietrze, raźno do budowy mostu łyżwowego, zmuszeni jednak byli, ponieważ z przeciwnego brzegu rzęsisty szedł ogień, na czas jakiś odstąpić od tego zamiaru i pułk 27 przeprawić na czółnach.

Pod energicznym atakiem Szlązaków rozprószyło się młode wojsko w różnych kierunkach, pionierzy uskutecznili swe dzieło w godzinie, i z muzyką wśród okrzyków przeszła cała dywizja kawalerji przez most. Był on arcydziełem; zbudowany na 30 pontonach, w długości przeszło 300 stóp, mógł posłużyć nazajutrz do przeprawy całemu 5 korpusowi bez najmniejszego uszkodzenia. Kto widział tę przeprawę, temu nie wyjdzie ona z pamięci. Wśród dźwięków muzyki ojczystéj przechodziły pułki tylokrotnie w ogniu już wypróbowane, krokiem podwójnym przez Sekwanę, podczas gdy dowodzący jenerał Kirchbach z swym sztabem przypatrywał się temu ruchowi.

W dniu 18 pomaszerował cały korpus, który w dniu tym wszedł w czucie z Bawarczykami ku Wersalowi, ciągle prąc przed sobą wśród drobnych utarczek francuzkie przednie czaty. Droga prowadziła przez urocze okolice, maszerowano nieprzejrzanym parkiem z najwspanialszemi wilami i zamkami, lecz to wszystko czyniło jakieś, rzec można przygnębiające wrażenie. Wszędzie ponure milczenie. Wszystkie sklepy zamknięte, nigdzie żywéj duszy, któraby ten raj ziemski zamieszkiwała. Tu i owdzie leżące drzewo tamowało drogę, gdzieindziej wyrwany był bruk i powykopywane rowy; nigdzie śladu życia i przemysłowego ruchu.

Przednie straże 5 korpusu posunęły się w tym dniu przez Bièvre aż do Malabry i zmuszone były, gdy przednie straże nieprzyjacielskie o 300 kroków stały, obozować całą noc wśród przejmującego zimna, obchodząc się bez palenia ogni. Przez całą noc przeciwnicy nasi czynili sobie rozrywkę, pukając bezprzestannie z ręcznéj broni. Żołnierze nasi dziwili się, że nadaremnie tyle prochu trwonią. Każdy pragnął z ludźmi tymi bliższą zabrać znajomość. Zaledwie świtać zaczęło i mgła jesienna nieco się rozwiała, uderzyli tym razem Francuzi na nasze przednie czaty i rozpoczęła się walka, nigdy z naszéj strony świetniéj nie prowadzona, Chwała dnia należy jedynie 47 pułkowi i Bawarczykom, gdyż chociaż dość jeszcze było wojska, zdołał powyższy pułk nietylko silny atak nieprzyjacielski odeprzéć, lecz pędzić przeciwnika przed sobą w dzikiéj ucieczce. Pobojowisko smutny przedstawiało widok, lecz dla oka naszego miało ponętę, gdyż na 6—7 Francuzów, którzy jęcząc leżeli na placu boju, zaledwo można było spotkać 1 Prusaka; dowód to, że sam zapał nie prowadzi do zwycięzstwa. Francuzi bili się dzielnie, jeszcze nigdy nie widzieliśmy ich tak blisko nas, a nie jeden, co już teraz jako jeniec jest w drodze do Niemiec, po długiéj dopiero walce dał się pokonać, nie jeden dopiero kolbą lub bagnetem uspokojonym został; częste słychać było strzały z rewolwerów, których oficerowie nasi dla osobistéj obrony używali. Artylerja francuzka strzelała jak zwykle źle, lecz nie zamilkła aż do późnego wieczora. Gdyśmy wszelki opór złamali, marsz nasz szedł daléj na Wersal.“

Z pod Bitscha. W Kaiserslautern rozeszła się d. 1 b. m. pogłoska o wycieczce załogi Bitsch niepomyślnéj dla Bawarów. Na zapytanie telegrafem nie nadeszła aż do południa żadna odpowiedź. *Neustadt Ztg.* donosi z Bitsch z 30 września: „Wielka bitwa na Rosshall (folwark pod Bitsch) od 1 do 5 godziny.“

Odezwa mera strassburskiego.

Kochani współobywatele!

Po bohaterskim oporze, jakich roczniki wojenne rzadkie tylko liczą przykłady, zawarł zacny jenerał dowodzący w Strassburgu, w porozumieniu ze swoją radą obrony, umowę z naczelnym wodzem armji oblegającéj, dotyczącą poddania twierdzy. Ustępując twardéj konieczności wojennéj musiał jenerał powziąć takie postanowienie. Wobec dwóch wyłomów, wobec strasznéj grozy zbliżającego się szturmu, któryby dla nas stał się złowrogim, wobec nie dających się zastąpić strat, jakie poniosła załoga i jéj naczelnicy niepodobieństwem było nadal jeszcze utrzymać twierdzę; dla tego rozpoczął rokowania o kapitulację. Postanowienie jego usuwające prawo wojenne które w miejscu zdobytém największéj dozwala surowości, tą miastu przyniosło korzyść, że nie zapłaci podatku wojennego, i że łagodniéj z niem sobie postąpią. O god. 11 wyjdzie załoga z wojskowemi honorami a dziś jeszcze armja niemiecka obsadzi miasto.

Wy którzyście cierpliwie i z rezygnacją znosili okropności bombardowania, unikajcie wszelkiéj nieprzyjaznéj manifestacji w obec korpusu wojska, które w miasto nasze wkroczy. Pamiętajcie, że najdrobniejsze zaczepne wystąpienie pogorszyłoby na położenie i wystawiłoby całą ludność nasze straszne represalja. Prawo wojenne powiada, że każdy dom, z któregoby strzał wypadł, powinien być zburzonym a mieszkańcy jego w pień wyciąć należy. Niechaj każdy z was ma to w pamięci, a jeżeliby się między wami znaleźli tacy, którzyby zapomnieć mogli o obowiązkach swych względem współobywateli i bezwładny stawiać chcieli opór, starajcie się im przeszkodzić w ich zamysłach.

Godzina oporu minęła. Poddajmy się temu, czego unikać nie możemy. Wy, kochani współobywatele, którzyście w ciągu długiego oblężenia złożyli dowody cierpliwości i energji na podziw przyszłych pokoleń, utrzymajcie godność waszą nawet w téj bolesnéj godzinie. Los wasz i Strassburga w waszym spoczywa ręku. Nie zapominajcie o tém!

Strassburg d. 28 września 1870 r.

Küss mer miasta.

Protest francuzkich oficerów wziętych w niewolę przeciw haniebnéj kapitulacji pod Sedanem, zamieszczony w *Pall Mall Gazette* za pośrednictwem pewnego amerykańskiego lekarza, brzmi jak następuje:

„Szczecin d. 4-go września 1870 roku. Z powodu doniesień i opinji zamieszczonych w obcokrajowych dziennikach o naszém zachowaniu się, oświadczamy my niżéj podpisani jeńcy wojenni w skutek kapitulacji pod Sedanem, z całą energją serc ojczyznie oddanych, że co do pomienionéj kapitulacji w zupełnéj byliśmy zostawieni niewiadomości i że w téj sprawie wcale nas nie zapytywano. W przeciwnym bowiem razie bylibyśmy się z całą siłą temu opierali. Niewola nasza jest protestem przeciw niesłychanemu aktowi, który niema równego sobie w dziejach przykładu, a za który odpowiedzialność ciężyć będzie na sprawcach jego.“

Na czele podpisanych figurują jenerałowie *Lartigue* i *Ducasse*.

Komitet Girondy w celu obrony zawiadamia, że sumy potrzebne dla ekwipowania wojska już uzyskał, działa odlewają już fabryki, zapasy amunicji, mundury, obuwie, baraki drewniane i suchary są już nagromadzone. Czuwa się nad obroną Loary, żeby przeszkodzić wszelkiéj dywersji przeciw Bordeaux. Z Algierji przybywają ciągle oddziały wojska i ochotników. W tych dniach przybędzie pierwszy oddział hiszpański.

Napowietrzne rekonesanse. W Paryżu coraz więcéj wchodzą w używanie balony do rozpoznawania i badania stanowisk przez nieprzyjaciela zajętych. Te niedosięgnione wycieczki rekonesansowe zaczynają Prusaków niepokoić; dowodzi tego następująca korespondencja do *Köl. Ztg.* z nad Sekwany pod d. 25 września: „Wczoraj i dziś rano widzieliśmy znowu koło Montrouge wznoszący się balon, który Francuzi kilkakrotnie już wysyłali na zwiady. Wszystkie te aeronautyczne rekonesanse w takiém przedsiębiorą oddaleniu od przednich czat pruskich, że im ztąd żadne nie grozi niebezpieczeństwo, a w ciągu oblężenia prawdopodobnie nieraz się jeszcze powtórzą. Jest to środek bardzo skuteczny. Kto z doświadczenia wie, jak ogromne przestrzenie z balonu przejrzeć i na raz ogarnąć można, ten zapewne należycie oceni podobne manewry i bać ich się będzie. Całe pole z balonu widziane, przedstawia się niby wielka mapa topograficzna; nawet najwięcéj poprzerzynany teren da się przejrzeć, widać każdą straż polną, każdą kolumnę wojska, każdy biwak można zbadać i ocenić. Już pod Solferino widziano po raz pierwszy rekonesanse balonowe. Wyszły one z strony francuzkiéj w przeddzień bitwy.

Nieprzyjaciel dostrzegł, że Austrjacy nie ustawili się jeszcze w szyk bojowy, że główna armja była jeszcze za rzeką Mincio, dla tego też uderzył przed świtaniem. Wtenczas był to balon Gotarda, teraz zaś zdaje się zbudowali umyślnie w tym celu kilka nadpowietrznych okrętów. Nawet w bitwie pod Fleury próbowali już Francuzi użyć balonów do rekognoskowania nieprzyjacielskich stanowisk; obecnie chwytają się znowu tego środka a wiadomo, że w wojnie amerykańskiéj aeronantyka także ważne stronom walczącym oddała przysługi.

Pocztą balonową otrzymała *Morning Post* list, z którego podajemy wyjątek:

Sądzę, że Paryż będzie się bronił rozpaczliwie; choćby *bourgeois* mieli się zawahać, to robotnicy sami i chłopi z okolic wystarczyliby do obrony. Na dowód usposobienia, donoszę, że się tworzy legjon z ludzi od lat 16 do 18.... Kobiety, przebrane pomęzku, cisną się do służby przy artylerji. Prusacy nikogo z miasta nie wypuszczają. Trzech Anglików, którzy liczyli napewne, że paszport lorda Clarendona będzie respektowany, wrócono do miasta. Jeden z nich odgrażał się procesem przeciw kolei północnéj, z powodu że biletów jazdy nie chce sprzedawać. Rząd odbiera jednak listy.

Wiadomości z prowincji mówią o ogólném powstaniu, że w 14 dniach stanie armja 80,000. Obrona wewnątrz ma charakter rozpaczliwy. — Usunięto skrupuły jenerałów, którzy chcieli daléj prowadzić tylko regularną wojnę.

Widziałem dziś chemika we fraku, który w głowie swéj nosi tysiące metod prowadzenia wojny. Zapewnia on, że zmiecie armję pruską. Zręczności jego doświadczyli już Prusacy w wybuchu torpedów, gdzie 700 Prusaków zginęło.

Minister robót Dorian ma już półtora miljona nabojów, kazał odbywać próby z pompami naftowemi — straszne to. Jeżeli departamenta wszystkie swe siły wyślą, Prusacy we dwa ognie wzięci wyginą pod Paryżem. Jestto już tylko kwestją czasu.

Lion przygotowane jest na oblężenie, wszystkie forty są telegrafem z sobą i z ratuszem połączone. Spodziewają się jednak, że do oblężenia nie przyjdzie, lecz że armja liońska rozpocznie operacje zaczepne.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 5 październ. Plener, Banhans, Hasner i de Pretis udali się do Wiednia, i zamyślają podać tamże postanowienia klubu, zanim jeszcze nastąpi odroczenie rady państwa.

Praga 6 październ. Patent o wyborach bezpośrednich do rady państwa rozlepiono dziś po rogach ulic. Ze strony czeskiéj ma wyjść również lista kandydatów i zalecenie udziału w wyborach; ale wybrani ze swéj strony wniosą protest przeciw wyborom do rady państwa.

W okolicach zamieszkałych przez Niemców spodziewać się można przyjęcia 18 mandatów poselskich; posłowie wiernokonstytucyjni z większych posiadłości będą się starali przeprowadzić wybory w duchu stronnictwa, do którego należą.

Praga 6 październ. *Pokrok* powiada, że większa część narodu w sejmie i poza sejmem nie może się zgodzić na wszystkie ustępy w wowie Thuna zawarte; niektóre frazesy mógł mowca śmiało sobie i towarzyszom swoim oszczędzić.

Dr. Pražak, który tu przybył, został uspokojony co do projektu rozwiązania sejmu morawskiego.

Peszt 6 październ. Wyrok w procesie Karageorgewicza już zapadł. Karageorgewicz, Trifkowicz i Stankowicz uwolnieni zostali z braku dowodów.

Berlin 5 paźdz. Siedzibę generalnego gubernatora i cywilny komisarjat Alzacji przeniesiono z Hagenau do Strassburga.

Berlin 5 październ. Manifest ogłoszony przez *Situation* z tytułem „Myśli Napoleona“ różni się w niektórych miejscach od oryginału, który przywiózł Castelnau i Palikao do pruskiéj kwatery.

Berlin 5 październ. Minister Delbrück wydał promemoria o swych układach w Monachjum i odesłał je do głównéj kwatery pruskiéj. Wezwanie jego w celu zasięgnięcia bliższych objaśnień w powyższém sprawozdaniu w tych dniach nastąpi.

Berlin 5 październ. *Provinzial-Corresp.* pisze w przeglądzie wypadków wojennych: Wojska niemieckie i dywizja rezerwowa gotowe do działania po wzięciu Strassburga mają obecnie za zadanie obsadzenie wyższéj Alzacji, Muhlhousy i Colmaru, oraz wzięcie twierdz Belfort, Schlettstadt i Neu-Breisach. Po wykonaniu powyższego zadania, które — jak się spodziewać należy — wkrótce nastąpi, posuną się te oddziały w głąb Francji.

Radca tajny Delbrück uda się do głównéj kwatery pruskiéj w celu przygotowania dalszych układów w kwestji niemieck.

Berlin 5 październ. *Provinzial-Corresp.* potwierdzając bezskuteczność misji Thiersa, mówi, że rząd rossyjski objawia na wszystkie strony pokojowe zamiary.

Monachjum 5 paźdz. Król zezwolił — w skutek prośby mieszkańców miasta Landau — na zbieranie składki dla Strassburga i przysłał na początek 1000 talar.

Tours 5 paźdz. Jen. Uhrich nie mógł przyjąć ofiarowanéj mu teki wojny w skutek zobowiązań kapitulacji.

Tours 5 paźdz. Z Fontainebleau donoszą, że oddziały strzelców celnych francuzkich odparły liczne oddziały kawalerji i piechotę pruską, posuwającą się pod Fontainebleau i zapędziły do Chailly; 60 Prusaków w części zabito, w części uczyniono niezdolnymi do walki.

Bruksela 5 paźdz. W Beauvais wezwała rada municypalna mieszkańców, aby się wstrzymali od wszelkich objawów nieprzyjaźni względem Niemców.

Echo du Parlement dowiaduje się z Tours, że rząd udzielił prefektowi w Lyonie nieograniczoną władzę w celu utrzymania porządku. — Trzej towarzysze Ausereta zostali aresztowani, oddziały wolnych strzelców rozwiązano, a w departamencie Alp morskich (Alpes maritimes) zaprowadzono stan oblężenia.

Bruksela 5 paźdz. Wiadomości z Tours donoszą, że amerykański jenerał Burnside przybył z Versailles do Paryża z rozkazem zawiadomienia o bombardowaniu miasta, które wkrótce nastąpi.

Bruksela 5 paźdz. Nie układy o zawieszenie broni, gdyż tych nie przyjęły Prusy, ale układy pokojowe rozpoczęto na nowo i to z nadzieją skutku, gdyż ze strony francuzkiéj zaczynają godzić się z myślą ustępstw terytorjalnych. (?)

Florencja 5 paźdz. Deputację plebiscytową składa 30 znakomitych Rzymian. Ogólny dług papiezkiego państwa wynosi 22 miljony. Żądają odwołania Arnima, obwinianego, że położenie w Rzymie na niekorzyść Włoch z umysłu przedstawia. Parlament zbierze się w połowie listopada.

Florencja 6 paźdz. Przedstawienie rezultatów rzymskiego plebiscytu nastąpi w niedzielę w obecności wszystkich książąt i księżniczek państwa włoskiego.

Deputacji, która przybędzie z rezultatem plebiscytu, oddane zostaną honory wojskowe.

Według dziennika *Riforma*, miał wyrazić się poseł związku północno-niemieckiego w Londynie na korzyść włoskiéj narodowości w kwestji tyczącéj się Nizzy. (?)

Florencja 6 paźdz. Rząd zamyśla w razie nieprzyjęcia warunków pojednawczych przez papieża, przedstawić jeszcze i kurji swe zobowiązania i uważać je za ważne aż do czasu zawarcia formalniejszego traktatu.

Rzym 6 paźdz. Papież kazał już na 1 paźdz. przygotować osobny pociąg do Monachjum; jenerał jezuicki odradza jednak papieżowi obrania tego miasta na miejsce wygnania z powodu, że jest ono przeciw dogmatowi o nieomylności.

Wybory do parlamentu rozpoczną się w państwie kościelném 10 paźdz.

Londyn 6 paźdz. Widoki na bliski pokój coraz większe od wczoraj. Zasadzają się one na pismie lorda Granville do Bismarka, w którém lord ofiaruje swoje usługi Prusom, w celu przeprowadzenia stanowczych układów pokojowych. Kanclerz oświadczył, że korzystać będzie z téj gotowości; pierwéj jednak zawiadomi rząd angielski o warunkach pokoju postawionych przez Prusy i żądać będzie zapewnienia, że powyższe układy będą miały urzędowy charakter. Przypuszczają, że tą razą nie Juljusz Favre, ale Keratry otrzyma pełnomocnictwo od rządu prowizorycznego do układów pokojowych.

Londyn 4 paźdz. Organ cesarski *Situation* ogłasza manifest cesarza Napoleona, w którym tenże uskarża się na zaprowadzenie rzeczypospolitéj we Francji, która paraliżuje środki obrony narodowéj; manifest krytykuje kroki Favra i wskazuje środek do zapobieżenia nieszczęsnéj kryzys, zapomocą wynagrodzenia Niemiec, zniesienia twierdz pogranicznych i restauracji rządów napoleońskich. Cesarz kończy uwagą i powiada: jeśli rozwiązanie téj kwestji nastąpi, w takim razie posłuży Francji obecna wojna za naukę, by unikała na przyszłość rozdwojenia i niezgody w swém łonie i szanowała instytucje, które zapewniają jéj byt i szczęście.

Daily News i *Daily Telegraph* ganią powyższy manifest.

Bukareszt 4 paźdz. Na skutek zapytania ze strony tutejszego konzulatu rossyjskiego, zaprzeczono kategorycznie pogłoski o koncentrowaniu wójsk w Besarabji.

Wczoraj rozpoczęły się konferencje między pełnomocnikami austrjackimi, rossyjskimi i rumuńskimi nad konwencją żeglugi po Prucie.

Bukareszt 5 paźdz. Ajent dyplomatyczny monarchji austrjacko-węgierskiéj br. Pottenburg odjechał dziś do Wiednia.

Konstantynopol 5 paździer. Francuzka kolonja wystósowała adres do posła amerykańskiego, wyrażający wdzięczność za uznanie rzeczypospolitéj francuzkiéj ze strony Ameryki.

Poseł odpowiedział, że sympatje Ameryki odnosiły się zawsze do Francji a nie do cesarstwa postępującego na drodze fałszywéj polityki; jedność i wspólność zasad politycznych, powinny łączyć te dwie rzeczypospolite.

Przegląd polityczny.

Z Wilna otrzymaliśmy szczegółowe wiadomości o uzbrojeniach Rossji, podamy je jutro.

Z braku miejsca odkładamy również na jutro korespondencje z Wiednia o ostatnich fazach przesilenia w Austrji, które znalazły swój wyraz w zamieszczonych powyżéj faktach i dokumentach z Wiednia i z Pragi. Aż do odbycia bezpośrednich wyborów w Pradze, nastała znowu chwilowa cisza w Austrji — tylko w Czechach rozwinie się na dobre polityczna partyzantka — a w Wiedniu obiegają całe tuziny nowych list gabinetowych. W jednéj z nich proponują dr. Giskrę na ministra spraw zagranicznych. Rozsądniéj byłoby przecież ze strony tych panów zaproponować od razu Bismarka. O delegacji naszéj ani słychu — zdaje się, że z całą wstydliwością cofnie się cichutko do życia prywatnego.

Wczoraj wieczór otrzymaliśmy następujący telegram prywatny:

Londyn 6 października. Granville zapytał się Bismarka, czy skłoniłby się do rozpoczęcia na nowo rokowań pokojowych nie już z p. Favre, lecz z innym pełnomocnikiem rządu tymczasowego. Bismark przyjął tę propozycją.

Jeżeli to doniesienie się sprawdzi, będziemy mieli znów nową serję rokowań, które pewnie równie bezowocnie wypadną, jak pierwsze, bo gdyby nawet rząd tymczasowy skłaniał się do pokoju, nie znalazłby posłuchu w połowie Francji, która żąda wojny.

Podług doniesień balonowéj poczty z Paryża, panuje tam spokój, jaki zwykle poprzedza burzę, ale ludność jest na wszystko przygotowana. Za to w rządzie rzeczywiście objawiają się dwa kierunki: jeden pokojowy, drugi wojenny, coby po części było potwierdzeniem powyższego doniesienia telegraficznego.

Wobec jednomyślności, z jaką w Paryżu wspierają rząd tymczasowy, tém smutniejszy jest stan rzeczy w Lyonie, który w ostatnich dniach doprowadził do formalnego *coup d'état* i wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi centralnemu. Przy szczupłéj bardzo liczbie dokładnych wiadomości z Francji trudno prawda ocenić o ile zaburzenia lyońskie były spowodowane postawą i działaniem organów rządu tymczasowego, ale w każdym razie ta wielorakość władz będzie przeszkadzać jednolitéj wojskowéj akcji, bez któréj Francja nic nie osiągnie.

Jeniec z Wilhelmshöhe uważał za stosowne przypomnieć się Francji i Europie manifestem, w którym doradza umiarkowanie zwycięzcy i przedstawia mu, że daleko korzystniejszém dla Niemiec byłoby przymierze z Francją, niż ciągła nieprzyjaźń, która dla obu narodów i dla całéj Europy może mieć najzgubniejsze skutki. Prócz tego daje Napoleon III małą przestrogę z ulubionego swego tematu, t. j. grozi przewrotem stosunków socjalnych Europy, tak samo jak przez 20 lat groził bogatym Francuzom widmem socjalnéj rewolucji. Wątpimy, aby cesarz sam wierzył w skuteczność swego manifestu, — chciał on poprostu zrobić sobie reklamę, przypomnieć, że jeszcze żyje i że zajmuje się losami Francji i Europy, które już powoli o nim zapominać zaczynały.

Równocześnie prawie wysłał kardynał Antonelli notę do mocarstw zagranicznych, przypominając cały szereg gwałtów popełnianych przez Włochy przeciw państwu kościelnemu i protestując przeciw najnowszemu zaborowi. Ta nota równie jak manifest napoleoński, przejdą niepostrzeżenie wśród wypadków wojennych. Zresztą zajęcie Rzymu przez plebiscyt nabyło nowéj podstawy prawnéj, a przyjęcie listy cywilnéj od rządu włoskiego jest niemniéj wymownym faktem, świadczącym o przyjęciu nowego stosunku przez rząd papiezki.

Naczelnik republikanów hiszpańskich markiz Castelar odzywa się znów publicznie za wystąpieniem Hiszpanji w sprawie wyjednania słusznego pokoju dla republikańskiéj Francji.

Ostatnie telegramy.

Lwów 7 października. Kupcy, powracający zapewniają, że trzy dni musieli czekać w Bałcie z powodu, że wszystkie pociągi zajęte były transportami wojska. (To jedna z odpowiedzi dla urzędowych gazet austrjacko-rossyjskich. *Red.*)

Wiedeń 7 paźdz. Mylną jest wieść o remonstracjach rządów z powodu zajęcia Rzymu.

Delegacje wspólne mają być zwołane na 29 listopada.

Monachjum 6 października. Jenerał Uhrich przybył tu z swoim synem i udaje się do Wiednia.

Tours 6 października. Z Granville, Toury i sąsiednich wsi zostali Prusacy wypędzeni. Zabraliśmy 20 jeńców, między niemi kurjera ks. Alberta. Gościniec Toury obsadziła gwardja narodowa, która zrobiła 40 kilometrów drogi.

Nieprzyjaciel z przeważną siłą i liczną artylerją zajął Pacy sur Eure i Vernon po silném oporze miejscowéj gwardji.

W skutek porażki pruskiego oddziału pod Toury i obsadzeniu Toury przez Francuzów, opuścił nieprzyjaciel Pithiviers w pośpiechu i pozostawił cały transport bydła.

Tours 6 paźdz. Jenerał Reyan z Chevilly 5go z trzema brygadami konnicy i piechoty i z trzema półbaterjami idąc ku Tomysy, stanął pod Chassis, szwadron huzarów otoczył wieś i 50 ludzi z pułku bawarskiego wziął w niewolę. W potyczce pruska artylerja strzelała z 10 dział, zostały zdemontowane a dywizja nasza posunęła się naprzód. Brygada Ressair na prawo od Turry natrafiła na 400—500 konnicy pruskiéj i zmusiła ich do spiesznego odwrotu ku Paryżowi ścigając ich 4 godziny.

Konstantynopol 6 października. Poseł rossyjski Ignatiew wyjechał do Odessy. Podróż ta (dodaje szacowne biuro korespondencyjne) nie ma żadnego politycznego powodu. (Do *Gazety Narod.* telegrafowano onegdaj, że p. Zyblikiewicz pojechał do Pragi z ciekawości. *Red.*)

Kursa. — Wiedeń 7 paźdz. g. 12 m.— 5% zjednoczony dług państwa 56.70. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 66.25.— Londyn 124.55. Srebro 122.30.— Dukat 9.95.— Akcje kred. 255.—.— Lombardy 172.75.— Losy z 1860 r. 91.50. — Losy z 1864 r. 113.—.— Akcje franko-austr. 100.75. Napoleony 9.94.½. Akcje kolei Karola Ludwika 237.—. —. Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 198.—.— Akcje kolei północn.-wschodniéj 157.50.— Akcje Banku 711.—. — Akcje

Usposobienie giełdy: stalsze.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy

Kraków 7 październ.	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	57	25	56	25
„ w srebrze	67	—	66	—
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	103	76	101	50
„ „ „ 1864	114	25	112	75
Galic. obligacje indemn.	73	—	71	50
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ ban. hypot.	89	—	87	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	111	75	110	—
„ Kar. Ludwika 5%	103	—	101	—
„ „ II emis.	100	75	98	50
„ Czerniow. 5%	82	—	80	—
„ „ 1867	93	75	92	—
„ „ 1868	91	—	89	25
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	174	—	172	75
Akcje kol. K. Lud. galic.	238	—	236	75
„ kol. czerniow.	—	—	—	—
„ kol. Rudolfa	164	—	162	—
„ kol. siedmiogr.	158	75	156	50
„ kol. półn.-wsch.	160	50	158	75
„ banku narod.	718	—	714	—
„ Zakł. kredyt	257	50	255	5
„ Kol. wschodnia	90	50	88	50
„ Zakł. kredyt. węg.	77	50	75	75
„ banku obrotow.	—	—	—	—
„ „ hypotecz. gal.	111	50	110	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z wpłatą złr 80.	—	—	—	—
Losy kredytowe	157	50	155	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	91	25	90	—
„ „ „ „ II emis.	91	—	90	—
„ likwidacyjne z kup.	74	—	73	—
Kolej warsz.-wied.	—	—	—	—
„ warsz.-bydg.	—	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	123	—	122	—
Dukaty	5	[illegible]	5	95
Napoleondory	9	95	9	93
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	1	84	1	83
Rosyjsk. ruble pap.	1	55	1	54
Wiedeń 6 październ.				
Dług państ. Renta 5%	57	—	56	75
„ w srebrze 5%	66	40	66	25
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	—	—	—	—
„ „ „ 1854 4%	84	—	83	50
„ na 500 1860 5%	92	—	91	50
„ na 100 1860 5%	102	50	101	50
„ na 100 1864	114	—	113	50
Como	24	—	22	—
Oblig. ind. Gal. 5%	72	50	71	75
„ „ Bukow. 5%	72	—	71	50
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	227	—	226	50
Anglo-węgierskie	85	—	84	
Austr. kredytowe	255	50	255	25
Kredyt. handl. przemysł.	—	—	—	—
Dyskontowy austr.	83	—	81	—
Franko austr.	102	—	101	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	716	—	715	—

Akcje kolei.	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Alföld Fiume	168	50	167	50
Czeska zach. na 200 złr.	239	—	237	—
„ północn. „ 150 „	157	—	156	—
Elżbiety na 200 „	214	—	213	—
Ferdynanda na 1000 „	2110	—	2100	—
Franc. Józefa „ 200 „	189	50	188	50
Kar. Ludwika „ 200 „	239	—	238	—
Koszyc. Oderb. 170 „	—	—	—	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	196	75	196	25
Półn. zach. austr	196	50	195	50
Rudolfa na 200 „	163	50	162	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	—	—	—	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	382	—	381	—
Theissbahn	—	—	—	—
Tramway	—	—	—	—
Południowa na 500 fr.	175	50	175	—
Węgier. półn. wsch. 200 złr	158	—	157	—
„ wschodnia 200 „	—	—	—	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	—	106	75
Listy. zast. galicyjskie 4%	—	—	—	—
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	88	50	87	50
„ „ Bank. Włoś. 6%	—	—	—	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	—	97	75
„ „ „ W.A. 5%	93	30	93	10
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93	—	92	—
„ „ zachod. 300 „ 5%	93	—	92	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	93	50	93	—
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91	75	91	25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	—	—	—	—
„ Ferd. za 100 zł. M.K. 5%	—	—	—	—
„ „ „ W.A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	104	—	103	50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	—	101	50
„ „ 2 emissja	100	—	99	—
„ Lwow.-Czorn.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	81	25	81	75
II. „ „ 5%	93	—	92	—
III. „ „ 5%	90	75	90	25
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	—	—	—	—
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	—	—	—	—
Rządowa na 500 fr.	135	—	134	—
„ II. emis. „ „	134	—	133	—
Południowa	111	75	110	75
na 200 fl. sr. za 100 w a 5%	—	—	—	—
Bony 1870 za 74 „ 6%	235	—	234	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	156	50	154	50
Clary „ 40 „ M.K.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	94	—
Keglewicza na 10 „	16	—	14	—
Budy na 40 fl. W.A.	29	—	25	—
Palfy na 40 „ M.K.	31	—	27	—
Rudolfa „ 10 „ W.A.	14	50	14	—
Salm „ 40 „ M.K.	40	—	38	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	31	—	27	—
Stanisławow 20 „ W.A.	26	—	23	—
Tryestu na 100 „ M.K.	125	—	115	—
Waldstein „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz 20 „ „	22	—	19	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	104	—	103	75

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	40	104	25
Hambrg 100 mark 4 „	92	10	92	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	75	124	60
Paryż za 100 fr 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	95	5	94
Napoleony	9	94	9	94
Srebro	122	50	122	25
Lwów 6 październ.				
Indemniz. galicyjska. 5%	72	25	72	—
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	72	—	71	—
„ „ 5%	80	75	80	25
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	109	—	—	—
„ „ włościań. 6%	87	—	85	—
Dukat ważny	5	96	5	90
Napoleon d'or	10	—	9	93
Półimperjał ros.	10	18	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	54	1	53
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	123	50	122	50
Warszawa 29 września	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	93	60	93	10
„ „ „ 2 4%	91	44	90	94
„ likwidacyjne 4%	73	86	73	36
Poż. lot. z 1864 5%	142	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	140	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied	72	50	—	—
„ „ warsz.-bydg.	70	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 z	97	50	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 min. 33 popoł. — do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g 3 m. 3 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w połudn. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m. 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1, 2 i 4 klassy) o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.